DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **8 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziadz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok IV. Toruń, środa 17 sierpnia 1932 **Nr. 187**

Legjoniści nad polskiem morzem

Wspaniały przebieg Święta Legjonowego w Gdyni

Gdynia przeżyła uroczysty dzień, który w jej kronikach zajmie osobną zaszczytną kartę. — W dniu tym po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości karne zastępy legjonowe zaciągnęły **straż nad polskiem morzem.** Załopotały u wrót Bałtyku stare bojowe sztandary, które były świadkami narodzin naszej siły zbrojnej i pierwszych brzasków wolności. Ci, którzy w przednich szeregach narodu o wolność tę walczyli — pierwsi żołnierze Rzeczypospolitej — złożyli morzu polskiemu hołd, ślubując mu wierność i wytrwanie **zarówno w twórczej pracy pokojowej, jak w walce orężnej, gdy zajdzie potrzeba jego obronie.**

Wspaniała ta manifestacja, której echo rozległo się szeroko po całej Polsce i poza jej granicami, nabrała szczególnej mocy i wyrazistości na tle podniosłego obchodu Święta Legjonowego. Święto to zgromadziło przeszło 20-tysięczną rzeszę uczestników z Zarządem Głównym Związku na czele. Na zjazd przybyło wiele wybitnych osobistości, reprezentujących różne dziedziny życia państwowego, społecznego i wojskowego. Szerokie warstwy społeczeństwa miejscowego wzięły również gremjalny udział w uroczystościach.

W przeddzień zjazdu

W przeddzień Zjazdu, t.j. w sobotę, z samego rana można było już zaobserwować znaczny napływ uczestników. W sobotę przybyły historyczne sztandary legjonowe, powitane na dworcu gdyńskim z należnymi honorami. — Przybycia pociągu, wiozącego wagon ze sztandarami oczekiwali na peronie gen. **Sławoj-Składkowski**, wojewoda **Kościałkowski**, kom. Rządu **Zabierzowski** oraz kompanje honorowe mar. wojennej i kol. przysp. wojsk. z orkiestrami. Gdy pociąg się zatrzymał, pierwszy z wagonu wyszedł prezes Sławek w towarzystwie członków zarządu Zw. Legjonistów, następnie przy dźwiękach Hymnu Narodowego legjoniści w historycznych strojach wynieśli czcigodne insygnja dawnych pułków legjonowych. Sztandary z dworca odprowadzone zostały do gmachu „Żeglugi Polskiej".

Tym samym pociągiem przyjechali ponadto prez. Fed. Zw. b. Obr. Ojcz. gen. **Gorecki** wraz z prezesem międzynarodowego Fidac'u, pułkownikiem amerykańskim **Whit'em** i wiceprezesem Fidac'u na Francję, mjr. **Taudier'em** oraz przedstawiciele Zw. b. żołnierzy frontowych Finlandji w osobach prezesa **T. Horelego i Waltera Dahlstroma.**

O godz. 10.30 w kościele Najśw. Marji Panny odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych legjonistów i peowiaków, odprawione przez ks. proboszcza Turzyńskiego. Na nabożeństwie prócz przyjezdnych dygnitarzy obecni byli przedstawiciele wszystkich władz i urzędów miejscowych ,organizacje z pocztami sztandarowemi oraz liczna publiczność.

Przy morskim ołtarzu

W ciągu nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę rano przybywały jeden za drugim **zapowiedziane pociągi specjalne**, z których ostatni, szesnasty, z Katowic zajechał na stację gdyńską o godz. 9-ej. Wkrótce potem pociągiem pospiesznym z Warszawy przybył gen .Rydz-Śmigły, witany przez wojewodę **pomorskiego Kirtiklisa, kom. Rządu Zabierzowskiego i dr. Dziadosza.**

Zgodnie z programem o godz. 10.30 przed „ołtarzem morskim" na molo Wilsonowskiem rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo ,celebrowane przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego w licznej asyście. W pierwszym rzędzie krzeseł nawprost ołtarza zajęli miejsca: **min. Boerner**, jako oficjalny reprezentant Rządu i Premjera, **gen. Rydz-Śmigły**, marszałek Sejmu **dr. Świtalski**, prezes **Sławek**, gen. **Sławoj - Składkowski**, wicemin. skarbu **Starzyński**, wojewoda **Kirtiklis**, kom .gen. Rzplite w Gdańsku min. **Papee** ,woj. **Kościałkowski**, gen. **Gorecki** wraz z przedstawicielami zagranicznych kombatantów, oraz trzej weterani z r. 1863. W następnych rzędach zajęli miejsca b. min. **Miedziński**, gen. **Orlicz-Dreszer**, gen. **Burkhardt - Bukacki**, gen. **Pasławski**, wicem. **dr. Piestrzyński**, kom. Rządu **Zabierzowski**, generalicja i szereg wyższych oficerów oraz przedstawicieli świata urzędowego.

Przybycie historycznych sztandarów powitane zostało **salwą armatnią ze stojących na redzie okrętów wojennych.** Gdy sztandary wniesiono przed ołtarz, wszyscy powstali z miejsc; przyprowadził je gen. Galica.

Po odprawionych modłach na mownicę wstąpił ks. Antosz, b. kapelan II. Brygady Legjonów i wygłosił płomienne kazanie, utrzymane w tonie prostym — żołnierskim. Po kaznodziei z krótkiem powitaniem do obecnych zwrócił się prezes miejscowego oddz. Zw Leg. **por. Brieff**, poczem na trybunę wszedł witany oklaskami prezes Sławek, który wygłosił przytoczone poniżej w całości przemówienie programowe.

Ku odrodzeniu dumy narodowej i ambicyj państwowych

Mowa prezesa Walerego Sławka

Im bardziej posuwamy się w lata, tem dalszemi stają się wspomnienia minionych walk, tem bliższemi zaczynają być pytania wkraczające w przyszłość — tę dalszą, która gdzieś po nas dopiero nastąpi.

Nie mam zamiaru zajmowania Was i siebie zgadywaniem **przyszłych zdarzeń**. Niech się tem zabawiają ludzie, którzy role swoje ograniczają do biernej obserwacji, do bezpłodnej krytyki i **dawania rad — niby zbawiennych, w istocie nierealnych.**

My nie tak pojmujemy naszą rolę. Nasz stosunek do życia jest inny. Każdy z nas miał w sobie gotowość dania swego wysiłku, zaryzykowania życiem, aby się **ziszczało to, co było naszem marzeniem i naszym zamiarem.** To też, gdy chcę dzisiaj Waszą uwagę zająć zagadnieniami przyszłości, to pragnę postawić wyraźnie pytanie, **co my mamy uczynić, aby ta przyszłość była taką, jaką mybyśmy chcieli ją widzieć.**

Biegu rzeczy przyszłych zgadnąć nie można, lecz można chcieć, aby wśród nieskończonej rozmaitości zainteresowań, wśród prądów, nurtujących umysły i nadających kierunek wysiłkom ludzkim — **pewne prawdy wybijały się na czoło, stawały się dorobkiem i wartością w życiu,** stawały się regulatorem obowiązującym.

Tego można chcieć i — wierzę, że przynajmniej w pewnym stopniu można osiągnąć.

Dwa drogowskazy

W społeczeństwie, które tyle lat przez niewolę było deprawowane, wysuwają się ponad wszystkie inne dwa zagadnienia: po pierwsze — **potrzeba odrodzenia dumy narodowej i ambicyj państwowych**, tak nierozłącznie związanych **z poczuciem honoru osobistego;** po drugie — chęć i gotowość **społeczeństwa układania własnemi rękami cegiełek pod budowę wielkości własnej Ojczyzny.**

Oba te zadania są bardzo niełatwe. Bo — jak zrobić aby byle zaprzaniec, wysługujący się obcym czynnikom, nie deklamował też na temat honoru i miłości Ojczyzny. Musi tu działać **nacisk opinji publicznej — tak ostrej i bezwzględnej, aby umiała kwalifikować według istotnych wartości, według czynów**, a nie według frazesów lub formalistycznych przepisów kodeksów honorowych.

Honor wkłada na człowieka duże obowiązki — wkłada i sam je dyktuje, a w ciężkiej służbie jakiejś wielkiej sprawy doświadcza się i hartuje jego wartość.

Żywe idee służby legjonowej

Ileż w naszej walce mieliśmy momentów, ileż starć napozór drobnych, lecz zwykle takich, gdzie **godność nasza została zadraśnięta. Ileż** z tej racji gniewu i nienawiści naszej **ściągnęli** ku sobie nasi z początków wojny kombatanci — i jak ta nienawiść wydobywała z nas napięcie i moc naszych wysiłków, a z czasem i naszych uderzeń.

Taką była praktyka naszego życia, a hartowała ona w nas **poczucie godności własnej i zawziętość walki o godność narodu.** Umieliśmy naszem postępowaniem pokazać, że **wartości te nie były odświętnym frazesem.**

Przeszliśmy w szkole Komendanta przez Legjony, wielu z nas przez Polską Organizację Wojskową, a wielu już przedtem przez Organizację Bojową. Może, rozmyślając nad naszemi przeżyciami, zdołamy znaleźć drogi i metody podniesienia i **rozszerzenia w narodzie poczucia honoru i ambicyj państwowych.** Może wskażemy ten głęboki związek, jaki istnieje między włożeniem **własnej pracy a dumą z osiągniętych rezultatów.**

Dziś, gdy dorastają i w życie wchodzą **młodsze roczniki**, gdy całe warstwy narodu, zapóźnione w swoim rozwoju, coraz bardziej będą musiały czuć i rozumieć odpowiedzialność za Państwo i jego przyszłość, dziś trzeba rozwinąć w ludziach **gotowość do czynnego budowania wspólnego dobra a z honoru osobistego i ambicyj państwowych uczynić wartości żywe, obowiązujące szeroki ogół.**

Wierzę, że pod kierownictwem obecnego **Ministra Jędrzejewicza będzie je dawać szkoła. Daje je wojsko — wychowując żołnierza.** Dają te organizacje, które powołują obywateli do **służby na rzecz wielkości i siły państwa.** My ze swej strony, jako ludzie mający w różnych środowiskach swój głos i swoje znaczenie — musimy ku tym problemom uwagę swoją skierować.

Na straży potęgi państwowej

Nie próbujmy ani tym ludziom, którzy do nas się przyłączyli, ani tym młodszym serjom działaczy, którzy obok nas w życie wchodzą, a później po nas pozostać mają, wmawiać **ścisłych doktryn i recept myślenia.** Niech myślą sami, niech **w nowych warunkach nową rzeczywistość tworzą.** Lecz żądajmy służby i **pracy na rzecz państwa.** Gdy coś w budowanie jego potęgi wniosą, to rozwiną w sobie **pierwiastki dumy państwowej.** Niech w ten sposób tworzy się **elita lepszych ludzi** ze wszystkich warstw Narodu. Niech **się zespoli do wspólnej pracy,** a przez to zespolenie niech poczuje swoją siłę i — niech ma odwagę żądać, by inni do wartości, jakie ona rozwinie — **musieli się podciągać.**

Gdy się mówi o honorze osobistym, gdy na ambicjach szukających wielkości państwa chciałoby się oprzeć jego siłę, to nie można nie widzieć pewnej prawdy, jaką ujawniły całe **niemal dzieje Polski.** I ongiś przed rozbiorami — i **w długiej walce o wyzwolenie z niewoli widzimy tylko garstki ochotników.** Brały one **na siebie** cały ciężar, dawały wysiłek olbrzymi, lecz nie mogły, **czy nie umiały zmobilizować wszystkich sił,** jakie Naród mógłby dać i **jakich wymagała** historja. Poza nimi było zbyt wielu, zapatrzonych **w ciasne sobkostwo i uchylających si ęod wszelkich ofiar.** A zarówno aparat państwowy, jak i opinja publiczna tolerowały to, nie **umiały ani karać, ani stawiać pod pręgierz.**

Zadania elity moralnej

I dziś aparat państwowy składa **się w ogromnej liczbie** z ludzi tak czułych **na lamenty osobiste, a tak mało twardych, gdy chodzi o dobro państwa.** Za dobrych i uczynnych uważają się ci, którzy nie ze swojej, **ale z państwowej kieszeni chcą być hojni.** Ten system deprawuje społeczeństwo.

Dopóki elita moralna nie wytworzy **twardych zasad opinji publicznej, karcącej nadużycia i wskazującej winnych,** dopóki organy przeznaczone w aparacie państwowym do karania przestępstw będą się chwaliły łagodnością swych orzeczeń, dopóty **to zło będzie się w Polsce panoszyło.**

Elita nie może poprzestać na tem, że sama **idzie w pierwszym szeregu.** Ma ona obowiązek, bo tego wymaga wychowanie Narodu, dbać, aby **i inni za nią podążyli.** Jednych pociągnie **zapał i przykład**, inych państwo będzie **musiało zmusić środkami, któremi państwo winno dysponować w stosunku do swoich obywateli.**

Z niedawnej przeszłości

Co znaczy nacisk opinji i jakie może być jej działanie — zrozumie ten, kto się wmyśli w warunki naszej dawnej walki rewolucyjnej. Była ona prowadzona przeciwko dobrze zorganizowanym władzom zaborczym w Polsce była połączona z narażeniem się na **więzienia sądy i inne przyjemności — do kary śmierci włącznie.** Za cenę zdrady niejeden mógł siebie uratować. Ale **moralna siła opinji była tak wielka,** że jestem przekonany, iż dla wielu ludzi w ich samotnem szamotaniu się czasem w przeddzień stracenia — **obawa przed pogardą ze strony społeczności rewolucyjnej stawała się jednym z czynników, zwiększających siłę oporu i wytrwania.**

A przypomnijmy sobie dalej, **jak traktowaliśmy ludzi, którzy w chwilach dla nas najcięższych łamali się i nie dotrzymywali kroku** z najbardziej twardymi. Dla ilu ludzi nawet z naszego **środowiska** było to bodźcem do przetrwania.

Napewno było tu głębokie zaufanie do naszego **Wodza Józefa Piłsudskiego**, napewno wydobywało ono **z nas** wartości najlepsze, lecz wielu **z pośród nas przypomni i odnajdzie w sobie i to drugie uczucie jakiem była obawa by w oczach kolegów nie uchodzić za dezertera, nie być tym, który się załamał.**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

W obronie całości Rzeczypospolitej rzucimy niezłomny wysiłek

Jeśli nam kto powie, że w okresie walk **o niepodległość cel był jasny i prosty,** to wiemy dobrze, że jasnym i prostym był on **tylko** dla garstki, która umiała ponad inną rzeczywistość, ponad niewiarę otoczenia — wysunąć **cel główny.** I wielu trzeba było ofiar i trudów, wielu wprost lat, aby cel ten stał się **jasnym i prostym dla wszystkich.**

Jasne cele przed narodem

Myśmy odegrali rolę **przedniego szeregu,** lecz już pod koniec wojny światowej i następnie w wojnie naszej z Rosją — Polska wydała **liczne szeregi jej bojowników — dzisiaj wola obronna państwa śmiało oprzeć się może na wartościach całego narodu.**

Gdy cel jest wielki a trudny, to najpierw pociąga **ku sobie elitę,** a dopiero później znajduje w instynkcie narodu oddźwięk, porusza **głębiej duszę każdego człowieka,** a w jakimś — może małym stopniu — nawet i tego, który napozór poza codzienną szarą rzeczywistość zainteresowaniami nie wykraczał.

Jeśli cel, jaki sobie stawiamy, ma **wielką i głęboką wartość, to nie bywa on łatwy do zrealizowania,** a dla większości będzie się wydawał **utopijnym i niemożliwym.** Sięgnijmy znowu do naszej niedawnej przeszłości — do historji ostatnich lat trzydziestu. Z **socjalizmu** — takiego jakim on był na całym świecie — i wbrew jego zasadniczym nastawieniom — **wyrosła u nas organizacja bojowa, walcząca o Polskę.** Wbrew kierowniczej większości w łonie partji, **masa robotnicza opowiedziała się za walką zbrojną i za organizacją bojową.**

Gdy ta po kilku latach walkę zbrojną musiała przerwać, to przerzuciła swoje siły na tworzenie organizacyj strzeleckich. Obok starych bojowców stanęli młodsi — nowe **roczniki, nowa serja dorastających do czynnej roli jednostek.** Utworzyła się nowa siła, która miała podjąć walkę w jakichś przyszłych, nowych a nieznanych wówczas warunkach sprzyjających.

Legjony i Polska Organizacja Wojskowa stają się już w Niepodległej Polsce ośrodkiem tworzącego się wojska, przeznaczonego dla innych nowych zadań i nowych trudów.

Cel, który nie był ani jasnym ani prostym dla ogółu, stał się z czasem **celem i wartością dla całego narodu.**

W jednym szeregu pracy

Dalszy przykład: zastaliśmy po wojnie życie polityczne opanowane w Polsce przez **partje,** dla których dobro państwa jako całości nie było sprawą najgłówniejszą. Odwołaliśmy się **do lepszych ludzi i lepszych instynktów.** Może nie odrazu znaleźliśmy posłuch i zrozumienie, bo to, czego myśmy chcieli, zbytnio odbiegało od tego, co przedtem było przyjęte i ustalone. A teraz widzimy, jak coraz **więcej ludzi staje razem z nami do pracy i jak coraz głębiej i szerzej przenika nasza myśl przewodnia.**

Oprócz tego dorastają pokolenia młodsze. Nowe roczniki. Trzeba, by **przyjęły od nas i po nas gotowość wysiłku, zdolność i chęć realizowania własnemi rękami tego, co z marzeń swoich, chcieliby przerobić na rzeczywistość.**

Naród nasz będzie miał dużo zrozumienia dla **znaczenia czynika honoru,** lecz by nadać mu właściwą rolę w życiu — trzeba umieć stawiać **poza nawias tych, którzy z honorem nie są w porządku.** Twarde normy oczyszczą nas z deprawacji pozostałej po niewoli i **stworzą z honoru osobistego i ambicyj państwowych najsilniejszą gwarancję potęgi i przyszłej roli Polski.** Cele, które sobie dzisiaj **stawiamy — okażą się z czasem również jasne i proste.**

„Znamy nasze miejsce w Narodzie"

Musimy przyznać, że w życiu zrealizowało się to, czego myśmy chcieli. Może **dlatego,** że umieliśmy skupić wysiłek na rzeczy najważniejsze i dotrzymać danych przyrzeczeń, może dlatego, że nie uprawialiśmy demagogji i pustych frazesów. **Umieliśmy i umiemy na krzyki, które nas otaczały i otaczają, patrzeć spokojnie i krzykami nie odpowiadać.** Znamy bowiem nasze miejsce w Narodzie. Znamy miarę naszej siły i surową twardość naszej służby. To też, **gdyby na całość lub choćby skrawek Rzplitej, ktoś targnąć się poważył, spotkamy go gotowi, a honorem naszym będzie rzucić na szalę najwyższy, niezłomny wysiłek.**

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Depesza P. Prezydenta Rzplitej

Następnie Prezes płk. Sławek odczytał depeszę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, która brzmiała:

Przesyłam Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad i wspominań najpiękniejszych przeżyć, którym nowa Polska pod przewodnictwem Komendanta tyle zawdzięcza".

(Mościcki.)

Życzenia ministrów

11-ty zjazd legjonistów polskich w Gdyni otrzymał **szereg depesz z życzeniami od wybitnych osobistości polskich,** m. in. od **premjera Prystora,** wicepremjera **Zawadzkiego,** ministrów **Pierackiego, Becka, Czapskiego, Rożnowskiego,** oraz ze **Związku Polaków w Cleveland (Ohio).** P. premjer Prystor nadesłał depeszę następującej treści:

„Łączę się ze zjazdem w przekonaniu i poczuciu, że zadania i obowiązki podjęte przez pracowników idei niepodległości, a w szczególności przez żołnierzy Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 r. bynajmniej nie zostały zakończone, lecz spoczywają na nas w dalszym ciągu. Przesyłam kolegom legjonistom, zgromadzonym dziś na zjeździe, serdeczne pozdrowienia. (—) Aleksander Prystor, Prezes Rady Ministrów."

Hołd kawalerji pomorskiej

Pozatem przybyła **sztafeta brygady kawalerji z Torunia** na czele z dowódcą **plk. Romanem Abrahamem,** który złożył na ręce prezesa zarządu głównego Związku Legjonistów plk. Walerego Sławka adres tej treści:

„W imieniu własnem, dowódców oddziałów, korpusów oficerskich i podoficerskich oraz szeregowych toruńskiej brygady kawalerji składam na Wasze ręce szczere żołnierskie pozdrowienie ex re 11 zjazdu legjonistów polskich w Gdyni. Zechciejcie zarazem przyjąć to zapewnienie, że przeniknięci tym samym duchem i siłą wyłącznego poświęcenia się i służeniu sprawom ojczyzny, wierni ideałom zwycięskiego wodza Marszałka Piłsudskiego, stoimy tak w pełnej gotowości orężnej na straży wybrzeża, jak i ponoszenia wszelkich trudów na każdym odcinku nakazanej nam

Depesze zjazdu

Na wniosek prezesa pułkownika Sławka zjazd Legjonistów uchwalił wysłać następujące trzy depesze: **do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Prystora:**

DO PANA PREZYDENTA

Panie Prezydencie! XI zjazd Legjonistów w Gdyni składa Ci najgłębszy hołd jako najwyższemu zwierzchnikowi Państwa, jako człowiekowi, **który umiłował każdy wysiłek pracy, zmierzający ku budowie wielkości Polski.** Panie Prezydencie, meldujemy, że **dla rozbudzenia sił i twórczych zdolności narodu szczędzić siebie nie będziemy.**

DO KOMENDANTA

Komendancie! Z Twojego natchnienia i Twojego rozkazu my, legjoniści, byliśmy ręką, która miecza dobyła **dla honoru walk o Polskę. Z Twojej też woli Polska na drogę Odrodzenia weszła i dziś może być dumna z dorobku, który i tutaj nad morzem już osiągnęła.** W tym wysiłku **dla** wielkości Polski, gdy idzie o ryzyko **życia** jak i o żmudny, szary trud — **na nas Komendancie mogłeś i możesz liczyć.**

DO PREMJERA PRYSTORA

Panie Prezesie Rady Ministrów! **Legjoniści,** zgromadzeni na dorocznym **zjeździe** w Gdyni, wyrażają podziw dla Twojego **hartu i twardej woli** w pokonywaniu **trudności,** pod jakiemi uginają się **dzisiaj nawet stare potęgi świata.** Ten hart, **ta Twoja wola wydobędzie z narodu zdolność i moc łamania przeszkód, których życie nie szczędzi.**

Dar dla marynarki wojennej

Ostatnim aktem uroczystości **przed** ołtarzem było wręczenie legjonowej **nagrody** przechodniej marynarce wojennej, przeznaczonej dla jednostki bojowej **za** najlepsze strzelanie artyleryjskie. Wręczenia dokonał gen. Galica, zwracając się do dowódcy floty, **kmdr. Unruga** z krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił ,że młoda nasza marynarka wojenna w razie **konieczności zawsze może liczyć na pomoc całej polskiej siły zbrojnej.**

Dziękując za hojny dar, **kmdr. Unrug** dał wyraz przekonaniu, że otrzymana nagroda będzie dla marynarki woj. bodźcem do dalszego doskonalenia się bojowego. Na tem pierwsza część uroczystości została zakończona,

Przemówienie min. Boernera

P. Minister Boerner, reprezentujący na zjeździe rząd Rzplitej wygłosił na akademji zjazdowej następujące przemówienie:

Gdy Komendant Piłsudski z mieczem **bronił imienia i honoru narodu polkiego,** byliście **żołnierzami czynu i hartu.**

Gdy Komendant Piłsudski **mieczem wykuwał granice Najjaśniejszej Rzplitej, byliście żołnierzami czynu i hartu.**

Gdy Komendant Piłsudski mieczem **bronił mocarstwowego stanowiska Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, byliście żołnierzami czynu i hartu.**

Dziś, gdy obecny rząd, który **w istocie** swej jest rządem **Komendanta Piłsudskiego, walczy z trudnościami gospodarczemi,** obejmującemi nieomal cały świat, rząd jest pewny, że jako **zahartowani żołnierze dopomożecie państwu polskiemu przezwyciężyć i tego wroga.**

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego

Wstępującego na trybunę generała Rydza-Śmigłego zebrane na akademji tłumy powitały długo niemilknącemi okrzykami i oklaskami. Gen. Rydz-Śmigły wygłosił następujące przemówienie:

Koledzy! Zjazd nasz ma charakter **ściśle koleżeński.** Dlatego też, kiedy zdecydowałem się przemawiać tu, wśród Was, powiedziałem sobie, że będę się starał utrzymać przemówienie w tonie **właśnie koleżeńskiej pogawędki.** A ponieważ znalazłem się dziś między Wami, więc chciało mi się ze wszystkimi porozmawiać; wobec tej ilości jednak, jaka się tu zebrała jest to rzeczą niemożliwą, więc **pomówię odrazu ze wszystkimi;** pozatem i mundur, który mam zaszczyt nosić, również nakłada na moje słowa pewne ściśle ramy i wytyka mi pewną ściśle określoną drogę. Nie kryję jednak, że na drodze prowadzącej do zrealizowania mego zamiaru, kryją się zasadzki. Jakież to są zasadzki? Przedewszystkiem **atmosfera Waszego Zjazdu, atmosfera nie mprzebytej i przewojowanej wojenki, nuta wspomnień,** w którą każdy z mówców ,tutaj **uderzał, atmosfera wspólnych przeżyć,** o których każdy z nas musiał wspomnieć. A jeśli zaczyna się mówić o wojence wspólnej, to mimowoli, nim się człowiek opatrzy, już dotyka ręką żołnierską wielkich i ważnych spraw.

Nurt dziejowych przeznaczeń Narodu

Jesteśmy, jak ludzie, którzy mając wolną chwilę, wybrali się w łodzi, by na toni spokojnej użyć trochę wywczasów i oto nagle **łódź ich porywa** silny nurt ,głęboki i niesie w dalekie **horyzonty. Gdy** zaczynamy mówić **o naszych żołnierskich** wspomnieniach, to porywa nas ten nurt **dziejowych przeznaczeń narodu, porywa nas nurt wielkich** spraw, nurt spraw wiecznych, ociekających krwią pokoleń ,żyjących tragedją pokoleń, spraw **wzrastających się wielkością pokoleń i karlejących ich małością.** My znamy ten nurt i znamy jego groźny, wstrząsający dreszcz, mimo tego, że jesteśmy weseli. Wszak znany jest dowcip i wesołość legjonisty, ale ten dowcip i ta wesołość nie przeszkadzały, że właśnie my, **w okresie czasu, wybuchającej wielkiej wojny byliśmy ludźmi ,którzy pewną sprawę brali najpoważniej.** Wszak wszyscy Polacy ze czcią chylili głowy i uznawali wielkość filozoficznej syntezy patrjotyzmu **„dulce et decorum est pro patria mori"** ale z pośród wielu myśmy potraktowali to **poważnie** i poszliśmy tam, gdzie ten **nagrobny napis, oddający pogrobową cześć wielkim prochom, stał się formułą codziennego życia.**

Ten okres to przeszłość, przeszłość dla nas skończona, zamknięta, stanowi ona jednak zdecydowaną wartość, a kto tej wartości nie rozumie, kto w **całokształcie dzisiejszej Polski tej wartości nie widzi, ten na Boga,** niech **się strzeże i pilnuje, aby nie zbłądzić między mogiły** ;które kryją naszych kolegów ,aby nie zmącić wiecznego ich spokoju. A przecież los tylko zrządził, że tu nie oni stoją zwartem kołem, na tem miejscu, gdzie Wy, stoicie. — Wszyscy byliśmy tak samo gotowi pełnić **swoją powinność. Ale to przeszłość.** Czyż jesteśmy ludźmi, którzy błądzą między echami przeszłości a marzeniami przyszłości? Cóż więc mamy w dzisiejszej Polsce począć, Koledzy?

Na nowy posiew

Jeśli mamy odpowiedzieć na to pytanie, i mamy dać odpowiedź rzetelną, to musi ona być szczerą, a stać nas na szczerość, możemy sobie na nią pozwolić, bo mamy już za sobą dobry szmat pracy, **a jeszcze do grobu się nie chylimy.** Jeszcze nie nadeszła ta zima, po której niema już wiosny, jeszcze przyjdzie niejedna wiosna i nieraz trzeba będzie jeszcze **przyłożyć mocno rąk, by wyorać skibę długą, równą na nowy posiew.** Możemy i musimy być szczerzy, choćby to nawet przykrem było.

Koledzy! **czy nasza praca i nasza rola spełniona już skończona,** czy już skończony trud i t. zw. ,harówka" a nadszedł okres dosytu i spokoju, nadszedł okres złych czasów i słodkich miodów życia. Nie! jesteśmy tymi ludźmi, naszego pokolenia, dla których **niema dosytu, dla których niema słodkich miodów.** — Stało się tak, przepadło i nic tego nie zmieni. Ileż pokoleń **krwawiło się beznadziejnie, by osiągnąć to, co myśmy osiągnęli, my urodzeni w niewoli i żyjący dziś w wolności.** O ileż szczęśliwsi jesteśmy od innych urodzo**nych w wolności i kończących życie w niewoli. Osiągnęliśmy ten przywilej,** ale za **ten przywilej trzeba płacić, trzeba płacić nie kilku latami życia i wypoczynku, ale życiem całem.**

Na posterunku twardej pracy

Pamiętacie piosenkę z naszej **młodości,** piosenkę pieśniarza powstańczego „dla nas **niema róż, my jak ptacy na wędrówce. Dziś tu, jutro na placówce".** Ta **pieśń jest i musi być symbolem naszego życia,** jeżeli chcemy być wierni przeszłości i jeśli chcemy **coś znaczyć** w Polsce. Każdy legjonista, na jakimkolwiek znajduje się posterunku winien stale robić **moralny dzienny raport stanu pracy;** każdy legjonista powinien być gotów co chwila stanąć **przed Wodzem swym i zdać sprawę z dokonanej pracy i z zaniedbanych rzeczy..** Powinien powiedzieć co zrobił i czego zaniedbał i dlaczego zaniedbał. Powinien szczerze powiedzieć, ile razy o wszystkiem zapomniał, oprócz własnej ambicji, ile razy był mały i małoduszny, ile razy zeszedł ze skwarnej, trudnej placówki, ponieważ sądził że nieprzyjaciela już niema, że wojna już się skończyła, że nadszedł czas dhosytu i spokoju. Niech nas **nie mami spokój, niech nas nie mami to, że mamy Polskę wolną ze stałemi granicami.** — Ludzka dusza ma to do siebie, że gdy **są** wielkie zdarzenia, że gdy przechodzą nad nią wielkie burze, to wymiatają z niej wszelkie śmieci, wszelkie egoizmy, wszelką małość i sobkostwo i kują ją **na modłę bohatera.** — Spojrzmy dziś naokół Polski, **spojrzmy co się dzieje?** Wszędzie kotłuje się **targ, wszędzie zabiegi, chytre podstępy, bez wojny walka, każdego dnia o dzień nowy, każdego miesiąca o lepszy miesiąc, bezczelność żądająca, roszcząca sobie pretensje otwarcie do cudzej własności.**

Koledzy! Warunki dzisiejsze mogą wywołać w duszy szlachetnej **ambicje wielkiego wysiłku;** jestem głęboko **przekonany,** że nikogo wśród nas niema, ktoby pragnął, by kiedyś, gdy **historja będzie wyrokować o naszej epoce i naszem pokoleniu, określiła ten okres w sposób następujący:** Piłsudski, człowiek genjalny, człowiek wielki, wyjątkowy, opatrznościowy, ale podkomendni jego nie umieli zrozumieć Jego wielkości, nie umieli zrozumieć **swej** roli. Uczniowie Jego byli **podkomendnymi, niegodnymi** Wielkiego Wodza.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

W wielkiej epoce budownictwa Państwa

Dla nas niema róż, ale zato jest świadomość współpracy w wielkiej epoce budowania państwa, jest świadomość włożonych trudów, włożonych nie przypadkowo jest **świadomość współdziałania z tym wielk. Opatrznościowym Mężem Polski.** My wojskowi, zdając sobie sprawę z tego, **znamy swoje obowiązki. Naszą rzeczą jest, by armja, dowodzona przez Wodza, była armją bitną, ARMJĄ SILNĄ, KTÓRA POTRAFI KAŻDEMU WROGOWI, ZMIERZAJĄCEMU KU NASZYM GRANICOM, ZASTĄPIĆ DROGĘ I CHWYCIĆ GO ZA GARDŁO.**

W czasie pokoju ta armja jest i będzie **gwarancją i rękojmią porządku, ładu, prestiżu państwa i prestiżu władzy.**

Wy, kochani Koledzy, którzy już munduru nie macie ,pamiętając, że jeszcze ciągle **placówka jest ważna**, że jeszcze ciągle jest aktualną, znajdziecie napewno również i myśl i siły w sobie, **by swój obowiązek wykonać.** Wtedy nie będziemy błądzili między echami przeszłości, a marzeniami przyszłości i przeszłość, teraźniejsość i przyszłość — **to będzie jeden ciąg.** I wtedy w Polsce **ucichną szepty**, pocieszające się, że już się kończą, że już ich kres, a i poza Polską odpadnie potrzeba obłudnej troski o to, co się z Polską stanie. **Podajcie swoją pierś pod ten nurt wielkich przeznaczeń narodu**, a on przez Wasze piersi przejdzie do serc tych młodych ,którzy stoją obok Was i których coraz więcej będzie, bo nie dla kogo innego, a dla nich odrzucamy róże, by naprawiać klęski i szkody niewoli po to, by oni nie potrzebowali myśleć i mówić o niewoli, by żyli w Polsce silniejszej ,większej, rozsądniej i mądrzej patrzącej na swe przeznaczenie.

Miarą entuzjazmu słuchaczy były liczne okrzyki i oklaski, które towarzyszyły przemówieniom obu mówców. — Nastrój ten panował również przy przemówieniu prezesa Fidac'u, pułk. Whit'a, wiceprez. mjr. Taudiera oraz Finlandczyka Horelliego, którzy witali Zjazd i składali życzenia w imieniu swych krajów i organizacyj. Zgromadzeni dokoła mownicy legjoniści **zgotowali zagranicznym goscio mżywą owację.**

Pod sztandarami czynu legjonowego

Defilada i manifestacje

Defilada legjonistów i spokrewnionych z niemi ideowo organizacyj była nietylko dowodem, że brać legjonowa mimo, iż jest rozsiana po całej Rzplitej — trzyma się zawsze razem, że węzły, jakie ją złączyły na polu bitwy, w okopach, w niewoli są silne i nierozerwalne — ale nadto wykazała, że wiele, bardzo wiele związków i organizacyj garnie się do jej boku, że uważa sobie za zaszczyt kroczyć w jednym szeregu z żołnierzami Komendanta, by umrzeć lub zwyciężyć.

Defilada była wspaniała i dopełniła godnie imponujące uroczystości.

Przez półtorej godziny ciągnęły przed trybunami karne czwórki z bronią, bez broni, w mundurach i po cywilnemu, mężczyźni i kobiety! Zgorą dwieście sztandarów! Przeszło 20 orkiestr!

Ulica 10 Lutego po obu stronach na szerokich chodnikach zapełniona morzem głów, również i trybuny, w każdym oknie po kilka osób. Niezliczone tłumy na tle zieleni girland, emblematów legjonowych i flag biało-czerwonych.

Jeszcze chwila oczekiwania w skwarze i spiekocie... Słychać dźwięki marsza — to **kompanja honorowa marynarki wojennej** eskortuje poczty sławnych sztandarów legjonowych.

Ustawiają się na głównej trybunie. Straż zaciągają **beliniacy w historycznych swych barwnych mundurach.**

Znów mała przerwa i witana okrzykami i brawem defiluje, otwierając długi korowód, **Marynarka Wojenna.** Pięknie, majestatycznie maszerują.

,,Niech żyje polska marynarka wojenna, niech żyją okręty, niech żyje morze!'' — grzmią wokoło tysiące głosów. Entuzjazm **tłumów wzrasta, gdy generał Orlicz-Dreszer na czele z czterema generałami prowadzi korpus oficerów i podoficerów — b. legjonistów. Idzie ich bardzo wielu.**

Dalej ciągnie Straż Graniczna, Związek Strzelecki, Strzelcy-marynarze, Federacja, wreszcie ukazuje się witany gorąco Komitet zjazdu — cały sztab z p. dr. Dziadoszem, Dyrektorem Sejmowej Kancelarji na czele.

Idzie **Warszawa**-stolica na czele z beliniakami, legjonistki, te, które za przykładem ojców, braci i mężów poszły w pole, gdy Ojczyzna wezwała, maszerują dowborczycy, Polacy z Czechosłowacji, z Rumunji, związki legjonistów z Warszawy-województwa, Kraków z orkiestrą smyczkową, krakowiacy i górale, reprezentanci miasta i województwa, mijają trybunę przedstawiciele Mościc, Bochni, Bielska, Żywca, Nowego Sącza, Wieliczki, Jaworzna, Brześcia nad Bugiem. K[illegible]czy Poznań, Zagłębie Dąbrowskie, Sosnowiec na czele z orkiestrą górników w paradnych strojach i wspaniałych ponsowych pióropuszach na wysokich kaszkietach, Katowice, Śląsk Cieszyński, ukazuje się Wołyński Związek: Łuck i inne miasta, Polesie, Lipno, Kutno, Raków, Mława, Suwałki, Białystok, Grodno, Wołkowysk, wreszcie Związek lwowski z transparentem, na którym widnieje: ,,Nie damy ziemi skąd nasz ród, zakusy wrogów na nic. Do ostatniej kropli krwi bronić będziemy granic!''.

Za Lwowem — Legjon Młodych — mężczyźni i kobiety, Stanisławów, Kielce, Busko, Jarosław, Płock, Tarnów, Lublin. Nadchodzi Wilno, na czele kroczą poczty sztandarowe korporacyj uniwersyteckich ,,Wilnenja'', ,,Piłsudja'', ,,Śniadecja'', ,,Kresowja''; idzie młodzież szkół wyższych — akademicy, cykliści z Orla, i znów płyną w takt marsza szeregi członków Związku Legjonistów z Borysławia, maszerują huculi w barwnych strojach, Kołomyja, Radom, Opatów, Piotrków, Łódź...

Maszeruią dalej Okręg Pomorski, długie ich szeregi a wśród nich Tow. b. Wojaków z Gdańska. Jak ich serdecznie witano — jak im dodawano otuchy do wytrwania: ,,Niech żyje Gdańsk, nasz kochay Gdańsk!''. Ukazuje się Związ. Strzelecki z bronią, Kolejowe Przysp. Wojsk. z bronią i tysiączne szeregi zamyka **orkiestra 36 pułku piechoty z Warszawy na czele kompanji Marynarki Wojennej.**

Nie zabrakło nikogo. Szli wszyscy **zgodnym krokiem**, wybijając rytm o gładką taflę jezdni, w takt ,,Pierwszej Brygady'' z głowami dumnie wzniesionemi w wysłonecznione niebo, z sercem, z zapałem, z miłością i wiarą ramię przy ramieniu, tak **jak chciał Komendant, tak jak walczyli i tak jak będą walczyli!**

Pozdrowienia Marszałka Piłsudskiego

W czasie defilady delegacja Legjonu Młodych z Wilna przywiozła odręczne pismo Marszałka Piłsudskiego, adresowane do Prezesa Związku Legjonistów W. Sławka. W liście tym marszałek Piłsudski pisze :

Drodzy Koledzy i Towarzysze broni! Nie mogąc przybyć na wasz zjazd, spieszę choć listem przesłać Wam serdeczne pozdrowienia, Wiele razy biegnę myślą po drogach historji Polski, tyle razy widzę jasno pokolenia, co „wiosnę miały w życiu", by zakończyć stałym refrainem, mówiącym „wiek męski", wiek klęski",, refrainem pełnym goryczy i pełnym smutnych zawodów. Jeżeliśmy wyciągnęli szczęśliwy los na loterji pokoleń i dowiedzieliśmy się, że nie zawsze słowo ,,męski" rymuje się ze słowem ,,klęski", to jednak los nie szczędził nam ani goryczy ani zawodów.

Nie dziwota, biegliśmy bowiem po drogach i ścieżkach wpoprzek wszystkich dróg Polaków, więc znosić musieliśmy tyle niespodzianek niczem nie zasłużonych zniewag, i wypić musieliśmy tyle kielichów goryczy, że doprawdy, ubiegłe pokolenia, pomimo klęsk tylu, niewiele mają nam do pozazdroszczenia. Co do mnie w owe czasy stwierdziłem, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swą lali.

Na usunięcie tej goryczy z życia Polski dałem z siebie dużo najlepszej pracy. Robiłem wiele w największym wysiłku, traciłem masę swego zdrowia i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest — nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek, odczuwać jakąś gorycz czy zawód.

Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaję z Wami myślą i sercem.

Pikieliszki 12. 8.

(—) J. Piłsudski.

Pozdrowienia Marsz. Piłsudskiego zebrani przyjęli burzą oklasków i okrzykami długo niemilknącemi na Jego cześć.

Pan Prezydent Rzplitej na Jasnej Górze

300 tysięcy pielgrzymów w murach Częstochowy

Uroczystości związane z 550-letnim jubileuszem sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę zamieniły się w imopnującą manifestację religijno - narodową.

W przededniu uroczystości z wałów przy klasztornych wyruszyła uroczysta procesja, w której wzięło **udział 100 000 pielgrzymów.**

Klasztor oświetlono reflektorami. Po skończonej procesji wygłosił podniosłe kazanie ks. **biskup Kubina.**

W niedzielę uroczystoścsi rozpoczęły się o godz. 6 rano prymarją, następnie ks. biskup Kubicki, sufragan sandomierski odprawił pontyfikalną mszę przy **udziale wielotysięcznej rzeszy wiernych.**

Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy udekorowano zielenią i flagami państwowemi. Z balkonów i okien zwisają dywany i makaty z wizerunkami Matki Boskiej. W oknach domów i na wystawach sklepowych widnieją portrety Pana Prezydenta Rzplitej. Od wczesnego rana przybywają wielo**tysięczne rzesze ludności z najdalszych okolic kraju.** Drogi do miasta przepełnione są pielgrzymami. Specjalne pociągi **przewożą przez cały dzień tłumy wiernych,** które zdążają ku Jasnej Górze. Cała Częstochowa **wygląda jak wielkie obozowisko.** Przeszo 250.000 pielgrzymów przybyło do Częstochowy.

Dzień przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej, był **wielką manifestacją uczuć patrjotycznych ludności,** której tłumy ściągnęły na Jasną Górę, aby swoją obecnością zamanifestować uczucia przywiązania do Prezydenta Rzeczypospolitej, który wraz z przedstawicielami rządu, dostojnikami kościoła, otoczeniem i świtą zawitał w mury historycznego miasta, aby, jak ongiś królowie polscy, zdążający przed tron Najświętszej Panny Marji, przed cudownym jej obrazem **zanieść gorące modły do Stwórcy za pomyślność i mocarstwowy rozwój Rzeczypospolitej.**

Powitanie Pana Prezydenta

Kto był świadkiem składania hołdu Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, kto widział wielotysięczne rozmodlone rzesze które w fakcie odwiedzenia Jasnej Góry przez Włodarza Rzeczypospolitej widziały **pomyślną wróżbę kraju,** temu chwila ta po zostanie na zawsze w pamięci.

Pierwsze powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło na granicy województwa kieleckiego około wsi Rudniki.

Na Nowym Rynku w oczekiwaniu przybycia P. Prezydenta zebrało się liczne grono przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa. Las chorągwi cechowych i kościelnych oraz organizacyj **tworzył malowniczy obraz.** Wszystkie domy udekorowano chorągwiami ,a balkony pięknie przystrojono dywanami i kwiatami. Bardzo licznie reprezentowane były: Strzelec, Sokół i Zielona Gromada.

Honorowe miejsce zajęła grupa duchowieństwa z **ks. biskupem Kubiną na czele,** obecni byli również przedstawiciele duchowieństwa innych wyznań. Ceremonjał powitania J. E. ks. Prymasa Kardynała **Hlonda,** z powodu uszkodzenia samochodu, którym jechał kardynał Hlond, uległ nieprzewidzianej zmianie, tak że uroczyste powitanie przez ludność miejscową, **nie odbyło się.**

O godz. 18,20 P. Prezydent, przy **dźwiękach dzwonów kościoła św. Zygmunta oraz dźwiękach hymnu narodowego** i entuzjastycznego powitania tumów, przybył samochodem na Nowy Rynek, w otoczeniu członków rządu i Domu Cywilnego i Wojskowego.

Przywitawszy się z przedstawicielami miejscowych władz i społeczeństwa, zebranych u skromnej, z uwagi na ciężkie czasy, bramy triumfalnej, P. Prezydent wszedł **na** podjum.

W imieniu miasta i władz municypalnych P. Prezydenta powitał komisarz m. Mazur, podkreślając na wstępie serdeczną radość, jaką przyjazd P. Prezydenta napełnia piers wszystkich mieszkańców miasta.

„Składamy ci w ofierze serca nasze"

Hołd Częstochowy Dostojnemu Gościowi

„Witamy Cię, Najdostojniejszy Włodarzu Ziemi polskiej — mówił komisarz miasta — bez zewnętrznego blasku i przepychu, składając Ci w ofierze serca nasze i niezłomną **wolę wykonania tego, co wskazuje nam całe Twe życie.** Racz przyjąć, Panie Prezydencie, serdeczny hołd Częstochowy z rąk naszej dziatwy, **która rozpoczętą przez Ciebie i Marszałka Piłsudskiego, budowę państwa chlubnie kończyć będzie.** Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, niech żyje Pierwszy Obywatel Pan Prezydent Ignacy Mościcki!

Ostatnim słowom komisarza miasta towarzyszyła burza niemilknących okrzyków.

Rozrzewniającym momentem powitania było wręczenie P. Prezydentowi kwiatów przez dziatwę: 6 letni chłopczyk, w mundurku policyjnym w imieniu Rodziny Policyjnej wręczył P. Prezydentowi ryngraf z **wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. P. Prezydent serdecznie ucałował dzieciaków.**

Wśród niemilknących okrzyków: niech żyje Pan Prezydent! i przy dźwiękach hymnu narodowego, P. Prezydent w towarzystwie ks. biskupa Kubiny **udał się na Jasną Górę.**

Na Jasnej Górze

Przed bramą klasztorną powitali Pana Prezydenta **generał zak. O. Paulinów Pius Przeździecki** w otoczeniu **całego konwentu OO. Paulinów z przeorem O. Zienkowskim na czele.** O. Przeździecki podniósł, że tak jak ongi witano królów polskich na Jasnej Górze, tak dziś zakon OO. Paulinów wita P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybywając na Jasną Górę, łączy **dawną przeszłość narodową z przyszłością Polski.**

Po tem powitaniu P. Prezydent pod baldachimem przeszedł wszystkie bramy wiodące do klasztoru. Przy dźwiękach fanfar, biciu dzwonów i śpiewie chórów P. Prezydent **wkroczył do kaplicy i przed cudownym obrazem Matki Boskiej ukląkł i odmówił modlitwę.** Po modlitwie udał się do swych apartamentów na Jasnej Górze.

O godz. 17-ej P. Prezydent wziął udział w wielkiej procesji eucharystycznej. **Kilkusettysięczne tłumy pielgrzymów wypełniły dziedzińce klasztoru jasnogórskiego.**

Pod baldachimem postępował **ksiądz Prymas Hlond, celebrując procesję.** Za baldachimem kroczył **P. Prezydent Rzplitej,** dostojnicy państwowi i **nieprzejrzane tłumy pielgrzymów.** Procesja, w której wzięły **udział wszystkie zakony,** stowarzyszenia religijne imponujące miała rozmiary.

Na zakończenie podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Kubina.

Od samego rana w poniedziałek odbywały się dalsze uroczystości, na które przybywają nieustannie nowe pielrgzymki Liczba pątników przekroczya 300 tys. osób.

Legjony w wojnie światowej

Nieznany wywiad z Marszałkiem Piłsudskim

Wywiad, który poniżej drukujemy za Gazetą Polską udzielił p. Marszałek Piłsudski ppłk. Laudańskiemu z Biura Historycznego Sztabu Generalnego w tym właśnie okresie, kiedy odsunął się od czynnego życia polityczno-wojskowego do Sulejówka. Były to lata 1923-1924, lata, w których kraj nasz przeżywał zamęt polityczny i przechodził ostre tarcie wewnętrzne. Wywiad ten dotąd nieznany nosi datę 10 lutego 1924 roku i charakteryzuje poszczególne etapy olbrzymiej pracy Józefa Piłsudskiego, dokonanej w latach wojny światowej.

„Niegdyś spotykaliśmy w Polsce ludzi twierdzących, że służba Rosji jest równoznaczną ze służbą ojczyźnie. Tem bardziej zrozumiałem było, że służba w Austrji mogła być uważaną, jako dążąca do identycznego celu. W tem państwie wolność była większa, Polacy zaś zajmowali wysokie stanowiska. W austrjackim zaborze istniały trzy potęgi w stosunku do Polaków: 1) wojskowa, 2) społeczeństwo cywilne stojące poza legjonami, 3) sami legjoniści, których przywódcami najwybitniejszymi byli królewiacy.

Pierwsza potęga — wojsko — w swych przedstawicielach Polakach nie **żywiła przychylnych uczuć względem legjonów.** Niewiem czy przyczyną tego był pewien wyrzut moralny, że nie są oni w legjonach, czy też pewna „raison de metier", jako że należeli do regularnej austrjackiej armji. Wskutek tego w stosunkach służbowych wolałem nie mieć do czynienia z Polakami.

IDEOLOGJA LEGJONOWA.

Zapytuje mnie pan na czem polegała **ideologja legjonowa.** Jest to sprawa bardzo drażliwa, sięga ona bowiem kardynalnych różnic w zapatrywaniach Polaków na swe zadania społeczno-polityczne. W dziejach naszych przełomowym **był 63-ci rok.** Po tym kryzysie ludzie nie **chcieli myśleć o walce zbrojnej.** Większości narodu chodziło przedewszystkiem o spokój, o zapewniony, nie zamącony ewentualnością przykrych niespodzianek żywot codzienny. Wobec tego wszystko, co w ten lub inny sposób dążyło do walki, spotykało się z niechęcią, ze **sprzeciwem warstw przystosowujących się do istniejących warunków.** Protesty jawne i tajne, akcja oporu względem rządów zaborczych w jakiej bądź formie, wszystko to „przeszkadzało żyć". Na tem uczuciu polegała **właściwa treść sporów z jednostkami buntującemi się przeciw narzuconej nam przemocy.** Jakie tam, na usprawiedliwienie swej bezczynności, swej abstynencji dawano słowa i hasła, zależało od chwili. Mówić o wolności, o potędze Polski, można było, bo to było pięknie patrjotycznie. Lecz **czynić coś realnie, by tej wolności dopiąć — za żadne skarby.** Czynna akcja oporu była uważaną za pewną zbrodnię, za wiwisekcję organizmu polskiego. Była wyciąganiem z duszy najdroższego pierwiastka uśpionego tam. Dlatego wszelką akcję w tym kierunku zwalczano wszelkiemi sposobami, by nie rumienić się ze wstydu.

Wracając do stosunku wojska austrjackiego, do legjonów — muszę zaznaczyć że zmienił się on na lepsze ku końcowi 15 roku, po zajęciu całego Królestwa przez państwa centralne. Fakt ten postawił **kwestję polską na porządek dzienny.** Przypominam sobie, że pewien oficer Polak, zajmujący obecnie wysokie stanowisko w W. P., w pierwszych dniach wojny traktował mnie lekceważąco, będąc wyraźnie orjentacji c. k. W 15-ym zaś roku na Wołyniu, podczas zatargu z moimi legjonistami, zajął tak przychylne stanowisko, że z przyjemnością ten fakt przechowałem w pamięci.

DUCHOWA I POLITYCZNA STRUKTURA I-EJ BRYGADY.

Między I-ą Brygadą a wojskowymi austr. **istniał silny antagonizm.** Traktowali nas jako hołotę, szmaty ludzkie. **My im odpłacaliśmy wzajemnością.** Brygada moja stała w zupełnej odrębności duchowej i politycznej od państw centralnych. Kierunek polityczny **nadawałem jej osobiście ja.** Miałem na I-ą Brygadę szalony wpływ oraz posiadałem talent dowodzenia i podporządkowania sobie ludzi.

W początku wojny po raz drugi nastąpiła między mną a sztabem austr. umowa. Pierwszy raz było to w r. 1912. Wtedy sztab wszedł ze mną w kontakt jako z szefem strzelców, dając mnie szersze możności niż w 1914 r. Miałem wówczas styczność z generałem Tschiczericzem, Kroatem z pochodzenia, późniejszym przedstawicielem Austrji podczas traktatu brzeskiego. Był znacznie lepszym w stosunku do spraw legjonowych niż większość wojskowych Polaków w ówczesnym okresie. O młodszych oficerach: Polakach z armji austr., z którymi się stykałem podczas tych pertraktacyj, zachowałem jak najlepsze wspomnienia. Starsi zaś byli przeważnie skończeni „dranie".

UMOWY ZE SZTABEM AUSTRJACKIM

W 1914 r. niedługo przed wybuchem wojny, Austrjacy postawili mi bardzo **ostre warunki pod względem technicznym.** Rozmów politycznych odmówiłem, twierdząc, że **ponieważ nie zawierają oni sojuszu z Polską, więc z nimi nie mam o czem gadać.** Twierdziłem, że jestem zamałą siłą. Dwa dni wahałem się czy przystać na ich propozycję. Dali mi wtedy do zrozumienia, że zmuszeni będą internować wszystkich legjonistów nie będących obywatelami austrjackiem', mianowicie uciekinierów z Królestwa. Motywowali to ewentualne zarządzenie tem, że nie mogą pozostawiać u siebie na tyłach elementu rozsadzającego. Stanowisko to było słuszne z ich punktu zapatrywania. Wobec tej sytuacji zmuszony byłem na ich warunki przystać. Niekorzystne **były one dla nas pod względem uzbrojenia, ekwipunku i t. p.**

Sztab austrjacki zawarł osobną umowę ze mną, **osobną z N. K. N-em.** Była to zasadnicza różnica, która legła **jako kamień** węgielny w **formacje polskie.**

Po mobilizacji Strzelca

Po nakazaniu przeze mnie mobilizacji strzelca w Krakowie, uznałem, że **muszę mieć poparcie polityczne.** Istniała wtenczas Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Nie brała ona udziału w moich pertraktacjach z Austrjakami, ja zaś nie wtajemniczałem jej członków w tę sprawę, uważając ją za tajemnicę wojskową. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych starała się również werbować ludzi dla siebie. Wtedy w Krakowie zapanowała niesłychana rozpacz wobec perspektywy, że Polacy będą zmuszeni walczyć z rodakami z zaboru rosyjskiego. Bardzo tem przejęty był wówczas Daszyński, nalegał gwałtownie, by coś zaradzić przeciw temu, coś przedsięwziąć.

Zostało zwołane posiedzenie w Krakowskiej Radzie Miejskiej pod przewodnictwem dr. Leo, prezesa Koła Polskiego, z udziałem posłów do parlamentu. Byłem na tym posiedzeniu obecny. Rozeszliśmy się głównie na skutek tego, że nie **zdawali oni sobie sprawy z warunków wojny.** Byli jak dzieci, przypuszczali, że ich wpływy jako Koła Polskiego w parlamencie wystarczą, by coś na Austrji wymóc, lub jej nakazać. Ja zaś w to **nie wierzyłem — i słusznie.**

W POSZUKIWANIU POPARCIA W SPOŁECZEŃSTWIE.

Druga rzecz, która napełniała społeczeństwo trwogą było nietraktowanie nas przez nieprzyjaciela, jako kombatantów. Tak też w istocie się stało: kilku moich legjonistów, którzy trafili do niewoli zostało rozstrzelanych lub powieszonych. Kilku zaś by uniknąć tego losu — zastrzeliło się. Lecz przy takim postawieniu sprawy zyskiwałem polityczną niezależność od Austrji. Uważałem zresztą, że niewielką różnicę stanowi być zabitym w polu lub rozstrzelanym w niewoli. Tą sytuacją bardzo był przejęty Daszyński. Ja zaś szukałem **szerszego poparcia w społeczeństwie polskiem, żeby móc zmienić narzucone mi ciężkie warunki techniczne.**

Jeżeli chodzi o tło psychiczne, to olbrzymia większość społeczeństwa polskiego **nie wierzyła w możność powstania polskiego żołnierza i wogóle w siły polskie.** Ufała bardziej w łaskę rządu austrjackiego, wpływy u dworu, by coś dla Polaków uzyskać. Nie pokładali **nadziei we własne czyny.** Na tem gruntował się psychiczny **rozdźwięk między światopglądem I-ej Brygady,** a resztą społeczeństwa.

Wśród tych nastrojów wyruszyem. Kadrówka **wystąpiła 6 sierpnia, ja zaś 7.**

Zajęcie przeze mnie Kielc wzbudziło szaloną sensację i silnie wpłynęło na chwiejne usposobienie. Uczucie dumy napełniło serca polskie. „Ot, co my możemy zrobić" powtarzały elementy dotychczas powściągliwe. Zaczęto okazywać mi pomoc bardzo wydatną nawet ze strony moich przeciwników. Świat lekarski dał mi wielką pomoc sanitarną. Entuzjazm w Krakowie i Lwowie był wysokiego napięcia. **Chłopcy moi również uwierzyli w siebie.**

ULTIMATUM.

Wkrótce potem zostałem wezwanym do Miechowa do kwatery jednej z dywizyj austrjackich, gdzie postawiono **mi ultimatum,** bym złożył broń, lub poszedł za programem N. K. N.-u. To ultimatum, oświadczył mi ppłk. Nowak — Polak. Starałem się sprawę przewlec, lecz gdy drugi raz mi to ultimatum postawiono — zmuszony byłem zgodzić się na żądanie Naczelnego Dowództwa. Samodzielnie pracowałem od końca lipca 1914 r. do 20 sierpnia. Byłem w tym okresie zupełnie swobodnym ptakiem, żadnego akcesu nie zgłaszałem, **starałem się sprawę przeciągnąć.** Nie znałem wtedy dostatecznie Austrji. Nauczył mnie Moraczewski jakie metody względem nich stosować. On z nadzwyczajnym spokojem traktował wszystkie pogróżki i żądania c. k. rządu i wojska.

N. K. N. starał się o mnie, ponieważ byłem dla niego jedyną siłą wartościową. Z drugiej strony silny nacisk w tym kierunku wywierało dowództwo wojska austrjackiego. Przy przeprowadzeniu pertraktacji z N. K. N'em, wytargowałem różne rzeczy.

Oblicze Pierwszej Brygady

Zasadniczą różnicą I-ej Brygady od analogicznyc hformacyj polskich w Austrji było, że stanowiła ona samodzielną formację wojskową. N. K. N. zaś trzymał się zasady obsadzania stanowisk dowódców przez oficerów-polaków z armji austrjackiej. To była **kardynalna przyczyna wszystkich sporów i tarć legjonistów wszelkich odcieni z** N. K. N. Walka z austrjackimi oficerami-polakami była treścią akcji legjonowej.

Po drugie —— N. K. N. postępując w ten sposób mógł grać pewną rolę w A. O. K.

To zaś, że ja przedtem miałem oddzielną umowę z dowództwem austrjackiem, czyniło mnie zupełnie swobodnym wewnętrznie i niezależnym. **Chodziło mi o wygranie tej niezależności, czy to od N. K. N. czy też Austrji.**

Podkreślam fakt następujący. Komenda austrjacka, chcąc przeciągnąć mnie na swoją stronę pozornie podkreśliła, że ja i moja formacja jesteśmy coś odrębnego od armji austrjackiej. Wymyślili dla mnie i mojego oddziału **przysięgę na wierność królowi polskiemu** (Marszałek śmieje się sarkastycznie) Pierwiastek monarchiczny był sprzeczny z ideologją Iej Brygady. Przysięga ta zrobiła z nas element **zupenie odrębny w armji.** Była to łapówka, którą nam dali. Mogłem tę okoliczność wykorzystać w późniejszych wypadkach, lecz jednakże tego nie zrobiłem. Ja zaś przy werbunku żadnej przysięgi nie używałem, uważając, że wystarcza ochotnicza chęć zaciągu. Ten stan początkowy **miał doniosłe znaczenie na przyszłość.**

Co do stosunku politycznego i wojskowego względem państw centralnych — stwierdzam, **że żaden z nas nie żywił ku nim sympatji.** Biliśmy się z Moskalami, będąc z musu w szeregach wojska austrjackiego. Lecz **wszelkiemi siłami broniliśmy się przed próbami austrjaczenia nas.** Żywiliśmy ku nim pogardliwy stosunek. Z Niemcami spotykaliśmy się bardzo rzadko. Z punktu widzenia wojskowego byli oni dobrymi kolegami, traktowali nas jako żołnierzy, czego nie było ze strony austrjackiej. Wobec tego ku Niemcom żywiliśmy niechęć z punktu widzenia politycznego, do Austrjaków zaś mieliśmy nienawiść żonierską. Ententa była bardzo daleko. Moi oficerowie i żołnierze zdecydowali milcząco, że wszystko co się tyczyło polityki, składają na moją głowę. Wiedząc, że są potrzebne fundusze na prowadzenie Brygady postanowili pobierać **ze swej gaży tylko po 100 koron miesięcznie, resztę ofiarując na cele wspólne do mojego rozporządzenia.**

SPRAWA POLSKI

Mój pogląd **na stosunek wojny do sprawy Polski był następujący.**

Twierdziłem z samego początku, wbrew wszystkim, że wojna potrwa znacznie dłużej niż ogólnie przypuszczamy. Wskutek tego obydwie strony, zwycięzca i zwyciężony, będą nadal wyczerpane i osłabione. Ten stan daje możność być wkońcu silnym tym, którzy będąc słabymi w początku, będą mieli dosyć siły moralnej i materjalnej, by przetrwać. **Wtedy przedstawi się możność wpłynięcia na losy Polski, o ile tę siłę posiadać będziemy.** Nie robiłem żadnych przypuszczeń, czy ci, czy tamci zwyciężą. Byłem przekonany, że jedni i drudzy osłabną, **a my na tem skorzystać możemy.**

Drugim punktem mego zapatrywania było, że tak wielka wojna nie może się skończyć inaczej jak wprowadzeniem pewnego przewartościowania psychicznego u obu stron. Żelazne prawa społeczno-polityczne, istniejące poprzednio, **muszą ulec zmianie,** wobec czego gdyby nawet Polska nie uzyskała niepodległości, to zwycięzca zmuszony będzie dać jej lepsze warunki istnienia. Lecz wynikiem nieodzownym będzie, by Polska stała się **„wartością gry" w ostatniej chwili. Dlatego przeciwny byłem zawieraniu umów z jedną, lub z inną stroną. Wypadki dziejowe mogły bowiem przejść nad niemi do porządku dziennego.**

Na tej zasadzie we współpracy mojej z N. K. N-em wywodziłem zawsze, **że gra nasza musi być grą na plus, a nie na minus,** że trzeba nasze żądania śrubować jak najwyżej.

Główną obawą moją było, że pokój **może być zawarty kosztem Polski.** Nie miałem za to pretensji do walczących państw, bo przecież musieli dbać o własną skórę. Nie o Polskę im oczywiście chodziło. Jedynym krajem, który przystępując do wojny otwarcie się za nami wypowiedział, była Ameryka w słynnej wilsonowskiej deklaracji z 14-tu punktów.

Zawsze powtarzam, że Polacy powinni byli dobrze grać w winta i oburzałem się okropnie, że ludzie nie umieją tak grać. Mówiłem N. K. N. żeby podtrzymywał tego **co gra wysoko. Ja chciałem tworzyć polskie wojsko i grać drogo."**

Polskie okręty wojenne

mają prawo postoju w Gdańsku

W biurze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku **podpisany został przez przedstawicieli Polski i Gdańska protokół umowy ustalającej specjalne ułatwienia dla okrętów polskiej marynarki wojennej przy zawijaniu do portu gdańskiego,** nieobjęte normalnemi przepisami międzynarodowemi. Udogodnienia te polegają na tem, że **ani ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie ani czas ich postoju nie są ograniczone,** o ile okręty te przybywają w celach gospodarczych a wejście polskich okrętów wojennych ma być zgłaszane do szefa pilotów rady portu w dniu poprzedzającym wjazd na podstawie komunikowanej Senatowi Wolnego Miasta raz do roku listy tych okrętów, które będą korzystały z portu gdańskiego. Umowa powyższa zawarta została **na okres trzyletni.**

Pozatem osiągnięto porozumienie co do obustronnego odziaływania w kierunku normalizowania stosunków między Polską a Gdańskiem w dziedzinie gospodarczej.

KRONIKA

Środa 17 sierpnia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Joachima

Środa Jacka

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy 17 b. m. włącznie dyżuruje apteka „Centralna“, ulica Chełmińska.

— **Stan wody w Wiśle z dnia 13. 8.:** Zawichost +1.90, Warszawa +1.60, Płock +1.20, Toruń +0.92, Fordon +0.79, Chełmno +0.50, Grudziądz +0.66, Korzeniewo +0.82, Piekło —0.02, Tczew —0.14, Einlage +2.34, Schiewenhorst +2,60.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Poniedziałek, 15 b. m. o godz. **16** — „Sprawa Moniki“; o godz. **20** — „Szczęście od jutra“.

Repertuar kin:

Lux, Strumykowa: **„Na dworze Króla Artura“** i **„Zdobywca Serc“.**

Palace — „Arka Noego“.

Światowid — „Przekleństwo złota“.

Mars, ul. Warszawska — „Eskadra Orłów“.

Corso, Nowy Rynek — „Królowie mody“ (Pat i Patachon).

Z miasta

— **Nowy regulamin targów.** Ostatni numer „Ogłoszeń Magistratu m. Torunia“ przynosi nowy regulamin targów wielkich i małych, odbywających się na Rynkach Staromiejskim i Nowomiejskim. Nowy regulamin wprowadza pewne nieznaczne zmiany w dotychczasowych przepisach. Regulamin umieszczony jest na tablicy przy bramie Ratusza.

— **Prywatna Szkoła im. Marji Konopnickiej.** Coraz większe jest zainteresowanie w mieście nową prywatną szkołą im. Marji Konopnickiej przy ul. Warszawskiej 10/12. Szkoła jest już urządzona według najnowszych wskazań pedagogicznych, zaopatrzona w nowoczesne środki poglądowe, ułatwiające i umilające dzieciom naukę. Już od I. klasy będą dzieci zaznajamiane, drogą swobodnej konwersacji, przy zabawie, z językiem francuskim. Dzieciom słabszym w nauce będzie udzielana bezpłatna pomoc przez nauczycielki tejże szkoły. Dbając o zdrowie dzieci, wydaje się w szkole ciepłe śniadania w czasie długiej przerwy. Dyrekcja zaprasza wszystkich zainteresowanych nową szkołą do zwiedzenia jej w godzinach przyjęć przez sierpień codziennie od godz. 13—14 i od 17—18, w tym samym czasie przyjmuje się wpisy dzieci od lat sześciu. (5727)

— **Marja Janowska wystąpi w Teatrze Miejskim.** W środę, dnia 17 b. m. o godz. 20 występ Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Odegrana zostanie wspaniała opera Bizet'a p. t. „Carmen“. W roli tyt. bohaterki wystąpi znakomita śpiewaczka **Marja Janowska,** była primadonna największych scen operowych francuskich, włoskich i niemieckich, której kapitalną kreację podziwiał w swoim czasie Toruń w Operze Pomorskiej. Arcydzieło Bizet'a stanowić będzie dla Torunia niebywałą atrakcję artystyczną.

— *Zgony.* Dnia 13 sierpnia 1932 zmarli w Toruniu: Henryk Nowiński, ur. 22. 2. 1908 r.; Witold Świątkowski, ur. 10. 5. 1867 r.; Teresa Chantkowska, ur. 7. 8. 1923 r.; Jerzy Koszelew, ur. 20. 1. 1929 r.

98 oficerów opuściło mury Szkoły Podchorążych

Uroczystość promocji w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu

Mury Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu opuściło w dniu wczorajszym 98 absolwentów, by po dobrze zasłużonym urlopie rozpocząć w poszczególnych formacjach wojskowych codzienną żmudną pracę nad kształtowaniem rekruta, przysposobieniem go do zaszczytnej roli świadomego swych obowiązków i zadań obywatela Rzeczypospolitej. 98 absolwentów przypięło sobie do boku szable oficerskie, by odtąd nie rozstawać się z nią, z tym symbolem gotowości służenia w każdej potrzebie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Uroczysty obchód promocji jest nie tylko jedną z najjaśniejszych i najszczęśliwszych chwil w życiu nowomianowanych podporuczników, ale i pozostawia niezatarte wrażenie w duszach przygodnych uczestników owego święta szkolnego, które i wagą i znaczeniem sięga daleko poza mury gmachu podchorążówki. Opuszcza je bowiem kwiat młodzieży naszej, kontynuatorzy szczytnych tradycyj wojska polskiego ,tradycyj podchorążych Wysockiego. To też nie dziw, iż miłujemy junaków naszych sercem całem, że cieszymy się szczerze wraz z nimi plonem żmudnej, a jakżeż przy tem owocnej pracy.

Towarzyszą więc im na dalszą drogę samodzielnej i odpowiedzialnej pracy najserdeczniejsze nasze życzenia: — „Szczęść Wam Boże — chłopcy — ku chwale naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Uroczystość promowania rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem przez ks. prałata **Sienkiewicza** w kaplicy. — W pirewszych rzędach krzeseł zasiedli p.p. inspektor armji gen. dyw. Norwid - Neugebauer, reprezentant p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego, gen. dyw. Prich, komendant szkoły pułk. Gnoiński, oraz specjalnie przybyli na uroczystość członkowie rodziny ś.p. pułk. Przemysława Barthla de Weydenthala i to p. Jadwiga Barthel de Weydenthal oraz pp. Jan i St. Barthel de Weydenthal, dalej dowódcy poszczególnych, stacjonowanych w Toruniu formacyj wojskowych, delegacje i dowódcy pułków zamiejscowych i liczni przedstawiciele społeczeństwa miejscowego.. — Przed nabożeństwem p. gen. **Norwid Neugebauer** dokonał przeglądu dywizjonu.

Po skończonem nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej śp. pułk. Przemysława Barthla de Weydenthala. Przed odsłonięciem tablicy pamiątkowej śp. pułk. Barthla de Weydenthala, pułk. Gnoiński — komendant szkoły odebrał raport od ppłk. Zimmera. — W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło odczytanie rozkazu dziennego szkoły, oraz dekretu nominacyjnego. W chwili gdy odczytano podpis Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oddane zostały 4 strzały armatnie.

Pierwsza część uroczystości zakończyła się defiladą dywizjonu, którą odebrał p. gen. **Norwid - Neugebauer** w otoczeniu p. gen. **Pricha,** komendanta szkoły p. pułk. Gnoińskiego oraz wyższych oficerów i gości zaproszonych.

Następnie goście udali się do ujeżdżalni, aby wziąć udział w uroczystem odsłonięciu tablicy prymusów, oraz rozdania świadectw. W imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz . Piłsudskiego przemówił do absolwentów p. gen. dyw. Norwid - Neugebauer wręczył prymusowi szkoły ppor. Janowi Wojciechowskiemu szablę, ofiarowaną prze zP. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dyplomy wręczał z kolei absolwentom p. pułk. **Gnoiński,** który również wręczył honorową odznakę pamiątkową szkoły,

śp. pułk. Barthlowi de Weydenthal Przemysławowi, poległemu chlubną śmiercią żołnierską w Odessie dnia 7. kwietnia 1919 r., za wielką i piękną spuściznę jaką pozostawił w testamencie młodym pokoleniom oficerów artylerji.

śp. por. Chylińskiemu Edmundowi w dowód zasług położonych dla wojska i szkoły.

Honorową odznakę pamiątkową otrzymali pp.: mjr. Bednarski Władysław, mjr. Prusiński Stanisław, kpt. Majta Antoni, kpt. Demirski Józef, kpt. Krótki Józef, kpt. Milli Stanisław, por. Jaszewski Stanisław, ppor. Żochowski Stanisław.

Uroczystości zakończyły się obiadem w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

Zazdrość pchnęła go do zbrodni i śmierci

Strzały na ul. Żeglarskiej — Dwa trupy w sieni domu nr. 10.

Przechodnie ul. Żeglarskiej i mieszkańcy domu pod nr. 10 wspomnianej ulicy zaalarmowani zostali w ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych **trzema po sobie następującemi strzałami.** Przybyłym na miejsce wypadku w sieni domu przy ul. Żeglarskiej 10 przedstawił się **grozą przejmujący obraz.** Na podłodze **w kałuży krwi leżała młoda dziewczyna,** krew płynęła obficie z rany postrzałowej na szyi i okolicy serca Tuż obok niej **leżał żołnierz, którego prawa ręka kurczowo ściskała rewolwer.** Z małej rany w głowie sączyła cienkim strumieniem krew.

Natychmiast zawezwano karetkę pogotowia, przybyła też w kilka minut po wypadku policja i żandarmerja. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć obojga. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej.

Tragicznie zmarłą okazała się 19-letnia Ana Zdońska, zatrudniona w charakterze bufetowej w jadłodajni, mieszczącej się w domu przy ul. Żeglarskiej 10. Zabójstwa dokonał **na tle zazdrości** kapral Bronisław Piszcz z Dyonu Pom. Art. na Podgórzu.

Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące: W sobotę przed godz. 11 przybył do jadłodajni przy ul. Żeglarskiej 10 kapral Bronisław Piszcz w towarzystwie Zdońskiej, z którą od pewnego czasu utrzymywał stosunki. W ostatnich dniach dochodziło między nimi do częstych nieporozumień **na tle zazdrości. P. podejrzewał bowiem swą narzeczoną o zdradę.**

Krytycznego dnia po spożyciu śniadania w jadłodajni w czasie którego P. okazywał **niezwykłe zdenerwowanie,** młodzi opuścili lokal. Zatrzymali się na chwilę na ulicy, poczem weszli do sieni domu, w którym mieści się jadłodajnia. P. błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i **strzelił do Zdońskiej dwukrotnie, raniąc ją śmiertelnie w szyję i w okolicę serca.** Krwią brocząc, Z. runęła na ziemię. W tej chwili padł trzeci strzał. To zabójca skierował broń ku sobie i nim nadbiegli przestraszeni domownicy i przechodnie, celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej. Dalsze dochodzenia prowadzą władze śledcze wespół z żandarmerją wojskową.

Śmiała wyprawa 4 Polaków dokoła świata

Śmiały zaiste plan powzięła czwórka osób, z których dwoje odwiedziło wczoraj naszą redakcję: podróż naokoło świata bez względu na przeszkody i — o ile możności — pieszo. Jedynie morze przebywać będą na statkach. Nadmienić przytem z góry należy, że plan ten oparli nasi turyści na zdrowych podstawach, dalekich od zwykłego w tych wypadkach stosowanego sposobu, — nazwijmy go po imieniu: żebraniny. Postawa ich i stanowczość zaś świadczą, a pierwsze wrażenie rzadko myli, że celu swego dopną, bez względu na piętrzące się przeszkody, czego im — wraz z wielkim podróżnym polskim Ossendowskim szczerze życzymy.

Czwórka Polaków z Lublina: pp. J. Kurek-Kurkowski, R. Chabiński, J. Chabińska i M. Lipiński wyruszyli 1 lipca i wędrują na razie przez Polskę, którą opuszczą via Zakopane. W podróży swej środki zdobywać będą pracą: malarstwem — artystą-malarzem jest p. Kurkowski, — odczytami z przeźroczami, fotografjami itd. Podróżnicy mają pozatem na oku cele naukowe, botaniczno - entymologiczne. Wieźć będą z sobą tabor, składający się z 2 lekkich wozów 2-kołowych, ciągniętych przez kuce, wzgl. inne zwierzęta, zależnie od klimatu.

A teraz najważniejsza — trasa podróży Warszawa — Wiedeń — Rzym — Algier — wzdłuż wschodniego wybrzeża Afryki nad Czerwonem Morzem i Oceanem Indyjskim do Kapsztatu — Buenos Aires, Chile przez Andy (tutaj podróżnicy odwiedzą kolonje polskie), dalej wybrzeżem Pacyfiku do San Francisco, gdzie nastąpi 6-miesięczny postój, ze Stanów Zjednoczonych do Japonji, Chin, Azji, Australji, następnie przez Borneo, Jawę, Celebes do Indyj, dalej do Palestyny, Małej Azji i przez Turcję, Grecję, Rumunję do ojczyzny z powrotem.

Zadanie istotnie trudne do pokonania, a obliczone na 8 lat. Odważnym podróżnikom „Szczęść Boże!“.

Wisła pochłonęła nową ofiarę

W ubiegłą niedzielę utonął podczas kąpania w Wiśle w pobliżu Kępy Bazarowej 19-letni Andrzej Paulus, zamieszkały przy ul. Konopnickiej 11.

Paulus kąpał się w miejscu niedozwolonym. W pewnej chwili, gdy oddalił się zbytnio od brzegu, wpadł w głębię i począł tonąć. Na wołania o pomoc natychmiast pospieszyli tonącemu z pomocą świadkowie wypadku. Po upływie kilku minut wydobyli nieszczęśliwego na brzeg. Zastosowano sztuczne oddychanie, jednak bez skutku. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej.

Ruch w porcie toruńskim

W dniu wczorajszym przybyły do Torunia następujące parostatki Żeglugi Polskiej „Vistula“: z Tczewa przybył parostatek Bałtyk; z Gdańska Pospieszny, z Warszawy przybyły parostatki Mickiewicz, Warneńczyk i Kaniowczyk.

Odpłynęły z Torunia następujące parostatki: do Warszawy Bałtyk i Pospieszny, do Tczewa Mickiewicz i Kaniowczyk, do Ciechocinka Warneńczyk.

Z teatru

— **„Szczęście od jutra“.** Dziś o godz. 20 Iszy tani wtorek. Przyniesie on po cenach najniższych od 0,30 do 1,50 prawdziwe arcydzieło naszej współczesnej twórczości komedjopicarskiej — „Szczęście od jutra“, komedję w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, która osiągnęła w bieżącym sezonie na scenach największych teatrów w Polsce olbrzymie powodzenie. Walory literackie i sceniczne tej komedji uwydatni znakomita gra artystów z doskonałą odtwórczynią Teresy p. Heleną Krzywicką oraz z pp. Mirską-Zarembiną, Królikowską, Cornobisem, Lenczewskim, Jaroniem na czele.

— **Tani czwartek.** W czwartek, 18 b. m. o godz. 20 Iszy tani czwartek. Odegrana zostanie po cenach najniższych przepiękna operetka w 3 aktach J. Jarno p. t. „Krysia Leśniczanka“ z niezrównaną odtwórczynią tyt. bohaterki, ulubienicą Torunia p. Janiną Leonowicz i reż. W. Zdzitowieckim w roli cesarza, z udziałem artystki Opery Warszawskiej p. H. Żelskiej, Mireckiej, Józefowicza, Ilcewicza, Suwalskiego i innych.

Ogólna punktacja zawodów lekkoatletycznych „Sokoła“

W sprawozdaniu zawodów lekkoatletycznych „Sokoła“ Okręgu IV, które odbyły się w Toruniu dnia 7. 8., umieszczonem w numerze „Dnia“ z dnia 10. 8., zaszła pewna nieścisłość, co niniejszem prostuję:

Edward Piszcz startował na zawodach z ramienia Gniazda wąbrzeskiego a nie jak mylnie podano z Gniazda Toruń I. Wobec tego punktacja przedstawia się następująco: Toruń I — 51, Toruń II — 5, Toruń III — 9 Wąbrzeźno 26, Chełmża 16, Kowalewo 4, Golub 1; Żeńskie: Wąbrzeźno 24, Podgórz 21, Toruń 7.

„Wpław wzdłuż Torunia"

Największa atrakcja sezonu sportowego

Wyścig pływacki o nagrodę „Dnia Pomorskiego"

Wyścig „Wpław wzdłuż Torunia" o puhar wędrowny „Dnia Pomorskiego", który odbędzie się w niedzielę, 21 b. m. w biegu dla zawodników, oraz o piękną nagrodę wędrowną w biegu dla zawodniczek zapowiada się niezwykle ciekawie. Będzie to niewątpliwie jedna z największych atrakcyj tegorocznego sezonu sportowego.

START ZAWODNIKÓW.

Trasa wyścigu dla zawodników wynosi 2½ km. Start przy główce z tablicą nr. 5 przy Jakóbskiem Przedmieściu, meta przy nowym moście. Wyścig rozpocznie się o godz. 12-tej, Zwycięzca otrzymuje puhar przechodni „Dnia", złoty żeton i dyplom, pierwszy toruńczyk zdobywa nagrodę p. dyr. Twardzickiego, prezesa Klubu Wioślarskiego. Pięciu dalszych zawodników otrzymuje piękne żetony i dyplomy.

START ZAWODNICZEK.

Zawodniczki startują o godz. 12,30 przy moście kolejowym. Meta przy nowym moście. Trasa 1½ km.

Zwycięźczyni otrzymuje piękną nagrodę wędrowną „Dnia Pomorskiego", złoty żeton i dyplom. Pierwsza torunianka zdobywa piękną nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez firmę **„Sport-Błoch" z Torunia.** Pięć dalszych zawodniczek otrzymuje złote żetony i dyplomy.

BEZPIECZEŃSTWO.

Kierownictwo biegu zapewniło całkowite bezpieczeństwo wzdłuż całej trasy. W czasie biegu nad bezpieczeństwem zawodników będą czuwały cztery łodzie motorowe, oraz liczne łodzie i kajaki. Na prawym brzegu Wisły mieścić się będzie wzdłuż trasy 6 punktów sanitarnych, oznaczonych znakami czerwonego krzyża. Ponadto wzdłuż brzegu prawego kursować będzie mały statek motorowy, na którem znajdować sie będzie służba sanitarna i lekarz. W czasie wyścigu ruch na Wiśle dla statków będzie zamknięty.

Dalsze szczegóły tej wielkiej imprezy sportowej ja,k również mapkę trasy i wskazówki dla zawodników podamy w następnych numerach.

Przypominamy że termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 19 bm.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Dnia", Toruń, ulica Szeroka nr. 11 „Wpław wzdłuż Torunia".

Regaty wszechpolskie w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 14 i poniedziałek dnia 15 b. m. odbyły się w Bydgoszczy na wspaniałym torze regatowym w Łęgnowie XIII-te **wszechpolskie regaty wioślarskie.** Do zawodów **stanęło 76 osad, 21** towarzystw wioślarskich — razem 328 wioślarzy.

Już w pierwszym dniu regat, którym przyglądał się z loży dow. 15 Dyw. Piech. **gen. Wiktor Thommée,** kom. oddz. P. W. **mjr. Cenzartowicz, przedstawiciele władz miejskich, prasy miejscowej i zamiejscowej, znakomite osobistości ze świata sportowego, oraz** liczne rzesze sympatyków wodnego sportu — odbył się szereg interesujących biegów.

Końcowa punktacja zawodów przedstawia się jak następuje: 1) Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa — 126 pkt.; 2) Klub Wioślarski 1904 Poznań — 95 pkt.; 3) Kaliskie Tow. Wioślarskie Kalisz — 80 pkt.; 4) **Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz — 60 pkt.;** 5) A. Z. S. Kraków — 57 pkt.; **6) Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz — 34 pkt.; 12) Klub Wioślarski Toruń — 12 pkt.**

Techniczne wyniki regat podamy w dodatku sportowym, który ze względów technicznych ukaże się w jutrzejszym numerze pisma.

Autobus M. T. K. z Gdyni pod kołami pociągu

Straszna katastrofa koło Redy — 3 osoby zabite, 5 rannych

W ub. sobotę około godz. 4 popoł. na **przejeździe kolejowym w Ciechocinie około Redy wydarzyła się STRASZNA KATASTROFA** o tragicznych następstwach.

Autobus Miejsk. Tow. Komunikacyjnego z Gdyni, kursujący do miejscowości nad pełnem morzem, w **chwili mijania toru kolejowego** na wymienionym przejeździe, **został w całym pędzie najechany przez pociąg osobowy,** zdążający w stronę Pucka. Lokomotywa uderzyła w tył autobusu z taką siłą, że **zdruzgotany wóz** odrzucony został na bok na odległość kilku metrów, **lokomotywa zaś i dwa pierwsze wagony pociągu uległy wykolejeniu.**

Skutki zderzenia były okropne! Z pośród jadących w autobusie tylko **szofer Świerczyński cudem wyszedł bez szwanku,** gdy tymczasem **KONDUKTOR, JÓZEF WIŚNIEWSKI I DWAJ PASAŻEROWIE PONIEŚLI ŚMIERĆ, DWAJ POZOSTALI ZAŚ — CIĘŻKIE RANY.** Zabity został poza konduktorem Wiśniewskim, niejaki **Masalski,** urzędnik z Gdyni oraz pewna niewiasta, lat około 25, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa była żoną, lub towarzyszką Masalskiego. Rozpoznanie zwłok utrudniał ogromnie stan straszliwego zmasakrowania w jakim je znaleziono.

Prócz zabitych ciężko ranni zostali **dr. Frydland** z Grudziądza i asystentka jego **Irena Szulc. Lżejsze rany odnieśli trzej pasażerowie pociągu,** m. inn. pewna kobieta, której spadająca wskutek gwałtownego wstrząsu waliza wybiła niemal wszystkie przednie zęby, powodując obrażenia twarzy i głowy.

Szczęściem w nieszczęściu było jeszcze, że autobus miał tylko 4 pasażerów, gdyby bowiem katastrofa zdarzyła się w niedzielę lub święto, kiedy autobusy są przepełnione, liczba ofiar byłaby bezporównania większa.

Natychmiast po wypadku na miejsce katastrofy przybyły władze bezpieczeństwa oraz sędzia grodzki z Wejherowa Szczukowski. Rannych przewieziono do szpitala w Wejherowie, gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej. Przystąpiono również niezwłocznie do uprzątnięcia wykolejonej lokmotywy i wagonów i naprawy toru.

Przyczyną katastrofy jest, naszem zdaniem, niedostateczne zabezpieczenie przejazdu kolejowego w miejscu, gdzie się wypadek wydarzył. Jak stwierdzono przy pierwszych oględzinach, **szofer ma zasłonięty widok toru kolejowego na przestrzeni kilkuset metrów** i dopiero tuż przed torem jest w stanie zauważyć pociąg. Brak odpowiednich sygnałów ostrzegawczych i urządzeń ochronnych czyni miejsce to b. niebezpiecznem a nawet największa ostrożność kierowcy nie zawsze zdołałaby zapobiec nieszczęściu. **Władze powinny natychmiast przystąpić do odpowiedniego zabezpieczenia feralnego przejazdu kolejowego.**

Znowu wykrycie zbrodniczych podpaleń

Dnia 11 7. br. w zabudowaniu i na szkodę małorolnego Stanisława Kobusa w Kosobudach, pow. chojnickiego powstał pożar, który zniszczył stodołę i stajnię z dwoma przybudówkami, wyrządzając szkodę na sumę 2000 zł. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 1390 zł. w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu. W toku dochodzeń ujawniono pewno poszlaki wskazujące na zbrodnicze podpalenie, z chęci zysku asekuracyjnego przez poszkodowanego Kobusa, w związku z czem został on przytrzymany i odstawiony do sądu okręgowego w Chojnicach.

Dnia 28. 7. br. w zabudowaniu wspólników p. Damazego Jankowskiego i Antoniego Malkowskiego w Janowie, pow. działdowskiego, powstał pożar, który zniszczył stodołę ze zbożem i maszynami rolniczemi oraz chlew z sianem, wyrządzając szkodę na sumę około 10000 zł. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 10,170 zł. Dotychczasowe dochodzenie wykazało, iż chodzi tu o zbrodnicze podpalenie, z zemsty, którego dopuścił się najprawdopodobniej brat poszkodowanego Jankowskiego — Eustachjusz, który został przytrzymany i odstawiony do sądu grodzkiego w Działdowie.

Kronika pomorska

— *Samochód w płomieniach.* Onegdaj o godz. 18,45 zajechał przed stację benzynową p. Karola Stawskiego w Rypinie samochód osobowy Nr. WR 15010, należący do p. Tadeusza Gniazdowskiego, właściciela majątku Łapinóżek gm. Osiek. W chwili odprowadzania benzyny do zbiornika wybuchł nagle ogień, który z niebywałą szybkością objął cały samochód. Matka właściciela samochodu, znajdująca się w tym momencie w samochodzie z ledwością zdołała ujść płomieniom. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia. Wina leży w tem, że samochód nie został wyłączony z biegu podczas nalewania benzyny. W dodatku prowadzący samochód właściciel p. Gniazdowski nie posiadał prawa jazdy. Płonący samochód przedstawiał olbrzymią pochodnię, — ogień unosił się ponad domy. Mimo usilnego ratunku ze strony osób postronnych a przedewszystkiem kilku szoferów, którzy okazali najwięcej pomocy, wierzchnia część samochodu spłonęła doszczętnie. Pozostały tylko części stalowe i żelazne. Motor nie został uszkodzony. Szczęście sprzyjało, że ogień nie dostał się do zbiornika, bo wówczas mogło nastąpić większe nieszczęście.

— *Tajemnicza śmierć noworodka.* Dnia 8. bm. znaleziono w mieszkaniu Szplitera w Wolentalu zwłoki noworodka płci męskiej ukryte w łóżku służącej Pacholskiej Marji.

Stwierdzono że Pacholska w dniu 5 bm. porodziła dziecko, nie wzywając do porodu żadnej pomocy, wobec czego zachodzi podejrzenie, że dziecko to zostało przez nią zamordowane. Pacholska twierdzi, że dziecko przyszło na świat nieżywe, obecnie jest obłożnie chorą. Władze sądowe o wypadku powiadomiono.

— *Nagła śmierć kobiety.* W środę około godz. 1 zmarła nagle na Rynku w Kartuzach na udar serca Paulina Lubocka z miejskiego przytułku dla starców. Zmarła liczyła około 70 lat i zatrudnioną była przy zamiataniu ulic Zawezwany ks. wik. Zieliński udzielił ostatniego namaszczenia Olejami św.

— *Dwie godziny trwogi.* Podczas ostatniej burzy na Helu wybrało się dwóch młodych ludzi łódką na zatokę. Fala skusiła ich na użycie kołysanki na morzu Jednakże nie będąc dość silni wobec żywiołu, zgubili wiosła zostając na łasce fal morskich daleko od brzegu Dwie godziny wyczekiwali pomocy i dopiero po tym czasie zauważył ich kuter rybacki, — który ich przyholował do portu. Młodzi ludzie szczęśliwym trafem uniknęli śmierci w falach morskich.

— *Tragiczny wypadek w Powałkach.* Dnia 8 bm. wydarzył się w Powałkach w leśnictwie p. Raszkego tragiczny wypadek. Otóż niejaka Klara Nierzwicka, lat 19 z Chojnic ul. Gockowskiego, od 4 tygodni uczyła się u p. Raszków gotowania. W dniu tragicznym skarżyła się służącej na silny ból głowy. Około wieczora śp. Klara Nierzwicka dostała zawrotu głowy i wieczorem o godz. 10 pobiegła do pobliskiego stawu i tam utopiła się. Śp. zmarła już za młodszych lat skarżyła się na zanik pamięci. Zwłoki wydobyto i przewieziono do Chojnic.

— *Pomnik dla poległych żołnierzy w Zblewie.* W święto „Cudu nad Wisłą" dnia 15 bm odbędzie się w parafji zblewskiej uroczyste poświęcenie pomnika na pamiątkę poległych parafjan zblewskich w wojnie światowej i polsko — bolszewickiej. Na uroczystość ta złożą się poświęcenie i przemówienia koła pomnika a następnie po obiedzie akademja ludowa.

Z złotej Pragi nad Wełtawą

Praga, w sierpniu.

(Dokończenie)

Stosunek Czechów do Polski, w gruncie rzeczy jest zupełnie obojętny. Jedynie „Narodni Polityka", najbardziej przychylne Polsce pismo, zamieszcza krótkie wzmianki o Polsce od czasu do czasu. „Cèske slovo", organ narodowych socjalistów o Polsce zasadniczo pisze bardzo rzadko, i to tylko o zajściach i zdarzeniach, które w opinji publicznej mogą obniżyć autorytet Polski. — „Poledni List", pismo najpoważniejszego opozycjonisty Stribrnego, zajmuje się głównie wyciąganiem na światło dzienne wszystkich czeskich brudów, informując o macherkach ludzi i partji rządzącej w Czechosłowacji. — „Narodni Listy", pismo Kramarza (Narodowa Demokracja), idzie po linji polityki rusofilskiej i sprawami polskiemi również się nie interesuje.

Jak więc z tego widać, w Czechosłowacji istnieje tylko mała grupa osób, która, doceniając znaczenie zbratania narodów słowiańskich, pracuje w tym kierunku. Ogół społeczeństwa rdzennie czeskiego o Polsce mało wie i Polską nie interesuje się. Jeśli chodzi o stosunek Czechosłowacji do Polski, to należy kraj podzielić na dwie części — 1) Czechy koronne, gdzie stosunek do Polski jest zupełnie obojętny, 2) Słowaczyznę, gdzie zarówno pisma, jak i społeczeństwo nadzwyczaj przychylnie i serdecznie ustosunkowuje się do Polski. Wogóle nad większem zbliżeniem obu narodów pracować trzeba będzie jeszcze bardzo długie lata, tembardziej, że wpływy niemieckie w Czechosłowacji są naprawdę duże.

Ani się obejrzałem, jak na przeglądaniu pism niedzielnych przeszło mi 4 godziny czasu i zniknęły 4 bomby pilznera.

Następnego dnia już o godz. 7 rano jestem na nogach. Po południu zwiedzam Hradczyn, położony po drugiej stronie Wełtawy. Choć u bram zamku trzyma straż „Legja", zwiedzać wolno jednak bez żadnych trudności. Wstęp do przepięknej gotyckiej katedry św. Wita kosztuje 2 kc. Pod względem architektonicznym katedra ciekawsza jest z zewnątrz aniżeli wewnątrz. Piękne zewnętrzne rzeźby w kamieniu są naprawdę cudownemi dziełami sztuki. Wewnątrz katedrę możnaby podzielić na trzy części, trzy fazy, niejako narosty czasów w jakich świątynia ta powstawała. Pośrodku kościoła stoi sarkofag 4 żon św. Wacława, króla czeskiego. Z boku znajduje się piękna kaplica św. Wacława, wysadzana kamieniami. Katedra posiada przecudny sarkofag św. Nepomucena, jeden z najpiękniejszych obrazów baroku, jaki kiedykolwiek widziałem. Wewnątrz katedry ciekawe są tylko jej dwie części najstarsze. Część najnowsza, dobudowana w drugiej połowie XIX stulecia, jest jeszcze niewykończona i wionie zupełną pustką.

Sama Praga jest cudowna. Ruch na ulicach bardzo duży, a turystę uderzają piękne wystawy sklepów i przekupki uliczne z owocami, nadające ulicom praskim swoistego charakteru. Nikt się tutaj nie krępuje — wszyscy jedzą na ulicach, a w automatach ruch niebywały. Narodowa potrawa czeska t. zw. parki (parówki) ma w automatach zbyt ogromny. W prawej ręce trzyma się „parkę", w lewej grubą pajdę chleba i zjada się smaczną porcję, nie oglądając się na nikogo. W Pradze od automatów — nawiasem mówiąc bardzo przyzwoicie urządzonych — wprost się roi. Wszyscy z nich korzystają, jedząc szczególnie chętnie kolację.

Z Pragi wyjeżdżam pełen wrażeń, żałując tylko, że w tym pięknym mieście o tak pięknych widokach, tak często i wiele słyszy się mowę niemiecką. Ciekawym jest fakt, że nie z wszystkimi Czechami można porozumieć się po polsku. Jedni rozumią polski doskonale, inni zaś ani słowa. Mam wrażenie, że każdy rodowity Czech rozumie nasz język, Niemiec zaś, mówiący po czesku, mowy polskiej zrozumieć nie może. I tak przez dni swego pobytu w Pradze musiałem mówić po niemiecku.

Wartoby już dziś zacząć zastanawiać się nad tem, który z języków słowiańskich uznaćby należało za język ogólnosłowiański i przymusową jego naukę wprowadzić we wszystkich szkołach państw słowiańskich. Potęga słowiańszczyzny jest wielką, trzeba tylko wśród szerokich warstw narodów słowiańskich wzbudzać zrozumienie potrzeby łączności Słowian.

Wdzięcznem jest, zaprawdę, pole pracy nad większem zbliżeniem polsko-czeskiem. Sentyment u obu narodów istnieje, jest i poczucie łączności słowiańskiej. Na tych fundamentach powstać musi gmach silnego i szczerego zbratania obu narodów.

W. Górnicki.

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni

podaje do wiadomości, że od dnia 1-go lipca b. r. płaci na rachunkach wkładów oszczędnościowych następujące stawki:

Wypowiedzenie	złote	złote w złocie
dzienne	6%	5%
miesięczne	7%	6%
kwartalne	8%	7%
półroczne	9%	8%
roczne	9½—10%	9%

JEDNOCZEŚNIE ZARZĄD KASY ZWRACA SIĘ DO WSZYSTKICH PRACODAWCÓW, aby zechcieli szerzyć propagandę oszczędności wśród swych pracowników, odkładając na książeczkę oszczędnościową danego pracownika pewne kwoty od wypłaconych poborów. Odnośne formularze można otrzymać w Sekretarjacie Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni.

5653

†

Ś. p.

Teodor Kuzimski

lat 38 zmarł tragiczną śmiercią w dniu 12 bm. w którym utraciłem gorliwego i oddanego mi pracownika.

706 **Bar Pod „Trzema Królami"**
wł. Fr. Hajdel

Grudziądz, 15 sierpnia 1932 r.

Kaszkę

prawdziwą krakowską, mąkę tatarczaną, kaszkę perłowa, jęczmienną, pęczak, detalicznie i hurtowo poleca tanio — wyrób własny. — Kaszarnia, Toruń, św. Ducha 2. 5258

Chemiczne

czyszczenie garderoby, prasowanie ubrań, reperację, najtaniej uskutecznia „Pomorzanka", Bydgoszcz Zduny 23. 5794

MAKULATURA

gazetowa na sprzedaż.

Toruń, ul. Szeroka 11.

TORUŃ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 sierpnia 1932 roku o godz. 12 w południe sprzedawać będę przy ul. Mickiewicza róg Derdowskiego za gotówkę: około 500 sztuk cegieł szamotowych.

1298/32 Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 sierpnia o godz. 11-ej sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę kanapę, fotele, krzesła, lustro, dywan, stoły.

Krzymyszkiewicz, komornik sądowy.

GRUDZIĄDZ

361

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 17 sierpnia 1932 r. o godz. 9-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w biurze moim przy ul. Nadgórnej 46. 73 kawałków mydła toaletowego.

O godz. 9,30 przy ul. Saperów 1/3, 2 fotele, kanapa, 2 taboreciki, biblioteka, i biurko z fotelem.

O godz. 10-tej przy ul. Sobieskiego 16: komplet. pokój stołowy i pokój męski.

O godz. 10,15 przy ul. Starej 17/19: lampa 3 żarówkowa, biblioteka, biurko, 2 fotele i kanapa.

O godz. 11tej przy Placu 23 stycznia w podwórzu p. Nehringa: jeden samochód.

O godz. 11,30 przy ul. Dworcowej 37: biblioteka, zapełniona różnemi książkami, aparat elektryczny, dywan, wanna, i 4 konwie do mleka.

O godz. 12-tej przy ul. G. Hallera 18a.: leżanka, biurko i dywan.

O godz. 12,15 przy ul. G. Hallera 24: 2 fotele i kanapa.

O godz. 12,30 przy ul. Cegielnianej 8.: umywalnia z lustrem, 2 nocne stoliki i rower męski.

O godz. 12,45 przy ul. Św. Wojciecha 12: Elektroluks komplet.

O godz. 13-tej w firmie PEPEGE: 550 par pantofli i 149 skrzyń kaloszy i śniegowców, zbiórka licytantów przed fabryką.

Rej. 956/32 Kowalski, kom. sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY. 362

W środę dnia 17 sierpnia 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 21, co następuje: 1 kanapę, 2 fotele, stół okrągły, leżankę, stolik nocny, i 2 p. firan.

następnie o godz. 11,30 przed poł. w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza róg ul. Młyńskiej u p. Kruma: 1 bufet dębowy, kredens, kanapę pluszową z obudowaniem i lustrem.

Jaranowski, komornik sądowy.

Izba Skarbowa w Grudziądzu.
Nr. W. I. 44094/2/32.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Izba Skarbowa w Grudziądzu niniejszem ogłasza publiczny przetarg ofertowy na dostawę (loco stacja załadowcza) około 200 ton koksu hutniczego gat. 1-a oraz około 200 ton pierwszorzędnego węgla kamiennego z głębokich kopalń górnośląskich (Kostka I i II) dla Izby Skarbowej i podległych Urzędów Skarbowych na Pomorzu.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę opału" należy składać do kancelarji Wydziału I. Izby Skarbowej od godz. 12-ej dnia 22 sierpnia 1932 r. Komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi tegoż dnia o godz. 12,30. Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu oraz prawo dowolnego wyboru oferenta.

Szczegółowych informacyj w sprawie dostawy udziela Oddział Gospodarczy Wydziału . Izby Skarbowej codziennie [illegible] ach urzędowych tj. od 8 — 15.00.

Kierownik Izby Skarbowej
(—) Kossjor.

KONKURS

Komisarjat Rządu w Gdyni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

1. 1 lekarza szkolnego,
2. 2 higjenistek szkolnych.

Podanie udokumentowane: metryką urodzenia, dowodem obywatelstwa polskiego, świadectwami fachowego uzdolnienia i życiorysem, należy wnieść do Wydziału Ogólnego Komisarjatu Rządu w Gdyni w terminie do dnia 25 sierpnia br.

Posady powyższe są do objęcia z dniem 1 września br.

Wynagrodzenie według umowy.

Gdynia, dnia 13 sierpnia 1932 r.

Z polecenia Komisarza Rządu:
A. Horbaczewski, Naczelnik Wydz.

5731

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia k. 379 na imię Jana i Otylji Walaszkowskich w Gdyni zostanie w drodze egzekucji dnia 24 października 1932, o godz. 19 wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 33.

Nieruchomość ta składa się z parceli nr. m. 1 1587 226 art. matryk. 1255 — o obszarze 4 a 33 m. 2. Bliższe szczegóły w protokóle oszacowania znajdującym się w aktach przetargowych.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 8 stycznia 1932 .

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niem zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Gdynia, dnia 8 sierpnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

W tut. rej. handlowym oddz. B. wpisano dziś pod L. 7 firmę „Fabryka Mebli „Hermes" spółka z ogr. poręką w Więcborku. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyfabrykowanie mebli i urządzeń domowych i ich sprzedaż.

Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych, rozłożone na 100 udziałów po 200 złotych.

Kierownikiem spółki jest Otton Krueger, mistrz stolarski a zastępcą Helena Krueger z domu Schmidt, obcje z Więcborka.

Spółka została ustanowiona sądownie zawartą umową z dnia 2 czerwca 1932 r. Spólnikami są:

a) Helena Krueger z domu Schmidt z Więcborka,
b) Ryszard Krueger, mistrz stolarski z Sępólna,
c) małoletni Ulrych Krueger z Więcborka.

Za firmą podpisuje kierownik lub zastępca sam pod firmą.

Publiczne ogłoszenie spółki zostaje uskutecznione przez jednorazowe zamieszczenie w „Monitorze Polskim" i „Dniu Pomorskim" z dołączeniem firmy i podpisu kierownika .

Więcbork, dnia 10 czerwca 1932 r.

Sąd Grodzki.

Dr. KIENINGER

specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się

na

HOLZMARKT 16, I

9—1,30 i 4,30— 7 Gdańsk Tel. 27474

Rowery



B. Janicki, Bydgoszcz ulica Poznańska 20.

Maszyny do szycia i gramofony.

reperuje w najkrótszym czasie dobrze, tanio. Rowery nowe i używane, części zapasowe zawsze na składzie.

5632

Młode

wilczki

rasowe pod gwarancją pierwszorzędnego pochodzenia rodowego, rodzice nagrodzeni kilkakrotnie pierwszemi nagrodami mam do oddania. Sutorowski Toruń, Prosta 19 m. 6. 5730

Wzorowy

pensjonat dla uczenic z lepszych domów. Wiadomość Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 20 m. 5. 705

Nowy

Kodeks karny — brosz. 80 gr. opr. Zł. 1.30, z komentarzem w opracowaniu Makarowicza Zł. 12.— do nabycia w Księgarni Wojciechowskiego Toruń, Starom. Rynek 4. 5729

Arytmometr

okazyjnie do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia codziennie Gdynia, od 14 g. do 16 g. tel. 15-96. 237

250.- miesięcznie

ubocznego zarobku znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Kapitał i fachowość zbyteczne. Zgłoszenia GOZAKRED Lwow, Wałowa 11. 5551

Trzy

pokoje z kuchnią do wynajęcia Podgórz. Tartaczna 2. 5728

Monogramy

5-cio cm. tylko 30 gr. wykonuje pięknie Wieczorkowska Toruń ul. Krzyżacka 8. 5671

Pralnia „Połysk"

6267

Grudziądz, Ogrodowa 7 przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania. (Ceny niskie

Z prawami szkół państwowych 5595

8-klasowe gimnazjum żeńskie

G. Winogrodzkiego w Wejherowie

przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.

Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

SZKŁO

okienne, katedralne, surowe, ornamentowe, drutowe, kit szklarski

poleca

szklarnia K. Lesiński

Gdynia, Sienkiewicza

Szklenie will i domów

5310

Majątek kupię

w okolicy Torunia 1000 — 1500 mórg warunek dobra ziemia. Wpłata 300.000,—. Zgłoszenia „Par" Poznań, pod 56,213. 5726

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

lekcyj

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4, Toruń. 4308

Meble

jadalnie, sypialnie tanio na sprzedaż Stolarnia, Sienkiewicza 29 Toruń. 5669

Amatorzy

fotografji, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania

Foto Souchalski
Toruń, ul. Strumykowa.
4503

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14 w podwórzu. 1460

WĘGIEL KOKS

z najlepszych kopalń dostarcza po cenach bezkonkurenc. wagonowo i w mniejszych ilościach z dostawą do piwnic:

„TRANZYT"
W TORUNIU

biuro: Przedzamcze 20 tel. 242, skład: Chrobrego 48. Toruń — Mokre.

Nowe śledzie

połów lipcowy, tłuste i smaczne poleca

Jan Gerszewski

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma" Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek dnia 16 bm. o godz 20-tej II-gi tani wtorek **„Szczęście od jutra"** Komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny najniższe od 0.30 do 1.50

W środę dnia 17 bm. o godz. 20-tej Występ Teatru Miejskiego z Bydgoszczy **„CARMEN"** Opera w 4 akt. Bizett'a Leg. zniżk. 25 proc.

W czwartek dnia 18 bm. o godz. 20-tej I-szy tani czwartek Operetka Zdrojowa Ciechocinka **„Krysia Leśniczarka"** Operetka w 3 aktach J. Jarno Ceny najniższe

W piątek dnia 19 bm. teatr nieczynny

Telegramy

Z ostatniej chwili

W hołdzie Królowej Korony Polskiej

Drugi dzień uroczystości jasnogórskich

Wczoraj o godz. 8 rano w kaplicy Matki Boskiej przed cudownym obrazem ks. biskup Kubina odprawił **cichą mszę św. na intencję P. Prezydenta i Jego rodziny.**

O godz. 9,45 **P. Prezydent Rzplitej przyjął w swoich apartamentach delegację miasta Bełza,** która wręczyła p. Prezydentowi **srebrny ryngraf na złotym łańcuchu** na pamiątkę sprowadzenia w r. 1382 cudownego obrazu na Jasną Górę. Niezadługo potem generał O. Paulinów ks. **Pius Przeździecki** w towarzystwie przeora **O. Zienkowskiego** ofiarował p. Prezydentowi **srebrny medal jubileuszowy,** wyobrażający z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z drugiej moment wręczania cudownego obrazu OO. Paulinom przez Wadysława Opolskiego. Na medalu widnieje napis **„Najdostojnieszemu Prezyedntowi Rzplitej za udział w otwarciu roku jubileuszowego wdzięczni Ojcowie Paulini".**

O godz. 10,00 p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. ministra Jędrzejewicza, przedstawicieli władz cywilnych i wojsk., członków domu cywilnego i wojskowego, ks. biskupa Kubiny, generała OO. Paulinów Przeździeckiego i przeora Zienkowskiego udał się **do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.** Niezwykle uroczystym momentem intrady jasnogórskiej była chwila, gdy **Ojcowie zdjęli obraz z ołtarza i ustawili na tronie, pokrytym purpurą.** Następnie ruszyła **procesja za obrazem, niesionym przez OO. Paulinów.** W procesji postępowało liczne duchowieństwo z ks. biskupem Kubiną i, Tymienieckim i Kubickim na czele, dalej szedł p. Prezydent Rzplitej, przepasany wielką wstęgą Orła Białego oraz przedstawiciele domu cywilnego i wojskowego. W uroczystej procesji wzięli również udział studenci paryskiej politechniki. Procesja przeszła wzdłuż wałów do ołtarza szczytowego, gdzie oczekiwał na procesję ks. prymas Hlond. **Po błogosławieństwie cudownym obrazem rozpoczęła się pontyfikalna suma,** odprawiona przez ks. prymasa Hlonda. Po sumie **O. Jezuita Rostworowski wygłosił kazanie,** w którem mówił o kulcie narodu polskiego dla Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Po skończonej sumie ks. prymas Hlond w imieniu Ojca św. udzielił p. Prezydentowi i tłumom pielgrzymów papieskiego błogosławieństwa.

Po nabożeństwie **p. Prezydent Rzplitej był podejmowany śniadaniem przez OO. Paulinów,** poczem udał się do pałacu biskupiego, gdzie odwiedził ks. biskupa Kubinę.

O godz. 17,30 p. Prezydent Rzplitej opuścił Częstochowę, udając się w powrotną drogę do Spały. Przed pałacem oczekiwali na odjazd p. Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i członkowie miejskiego komitetu z komisarzem rządu na czele. Wzdłuż ulic miasta były ustawione niezliczone organizacje ze sztandarami oraz młodzież szkolna. P. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł prze dfrontem kompanji honorowej 27-go p. p., poczem pożegnał się z oczekującymi nań dostojnikami. W chwili odjazdu **ks. biskup Kubina** wzniósł okrzyk **„Niech żyje ukochany Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki!"** Okrzyk ten zebrane tłumy publiczności powtórzyły entuzjastycznie. Po drodze gromadziły się delegacje, żegnając owacyjnie p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 18,30 nastąpiło **uroczyste odprowadzenie cudownego obrazu Matki Boskiej z ołtarza szczytowego do kaplicy.** W uroczystości tej brały udział tysiączne rzesze pielgrzymów. Należy podkreślić, że cudowny obraz przeniesiony był **na ołtarz szczytowy poraz drugi o dczasów wręczenia go OO. Paulinom.** Po raz pierwszy przeniesiony był przez **O. Kordeckiego.**

Rycerze św. Florjana

Z obrad Zjazdu Związku Straży Pożarnych

Warszawa, 16. 8. (PAT.) Wczoraj w drugim dniu zjazdu walnego delegatów Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej odbyła się imponująca defilada oddziałów straży z Pola Mokotowskiego na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W pochodzie uczestniczyło około 2500 osób. W południe odbyły się obrady plenarne zjazdu, na którym złożono sprawozdanie. Zjazd przyjął szereg rezolucyj w sprawach statutowych,, finansowych i techniki pożarniczej. Obrady zjazdu zamknął przemówieniem prezes Twardo. Po południu na polu wyścigowem odbyły się zawody lekko atletyczne.

Niżsi funkcjonarjusze państwowi

na swym dorocznym zjeździe

Warszawa (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczął obrady w Warszawie 7-my walny Zjazd delegatów kół Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych Rzplitej Polskiej. W obradach biorą udział delegaci poszczególnych kół z całej Polski. Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej p. Marszałka Piłsudskiego oraz premjeraPrystora. Po części oficjalnej i sprawozdaniu dokonano wyboru na członków zarządu, do komisji rewizyjnej oraz do sądu honorowego. Na tem obrady zamknięto.

Na polach Radzymina

w 12 rocznicę bitwy warszawskiej

Warszawa, 16. 8. (PAT.) Wczoraj w 12-tą rocznicę bitwy radzymińskiej w godzinach rannych na polu pod Radzyminem odbyła się uroczystość. Rano po wysłuchaniu mszy św. w miejscowym kościele parafjalnym oddziały przysposobienia wojskowego z całego powiatu, straż ogniowa, cechy ze sztandarami, delegacje stowarzyszeń i organizacyj oraz tłumy publiczności Radzymina udały się na cmentarz poległych bohaterów pod Radzyminem. Po złożeniu kwiatów na grobie poległych zostało odprawione nabożeństwo w kaplicze pomników, wzniesionej na cmentarzu. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz administracyjnych, delegaci organizacyj, stowarzyszeń oraz tłumy publiczności.

Polska w obronie pokoju

Oświadczenie przedstawiciela ambasady polskiej

Na konfeencji genealnej Instytutu Nauk Politycznych w Wiliamstown przedstawiciel ambasady polskiej **p. Wejntal** zaznaczył, **że Niemcy są jedynym krajem świata, który dotychczas nie pogodził się z istnieniem niepodległej Polski.** Ten stan umysłów w Niemczech wysuwa się na pierwszy plan w poblemie Pomoza. Nie można ównież ignoować **dążenia Niemiec do ściślejszej współpracy z Rosją. Polska zaś tamuje drogę ambicji** Niemiec w dziedzinie ekspansji na wschód.

Żadna zmiana granic polsko - niemieckich nie zbliży nas do celu, którym jest organizacja pokoju w Europie. Utrzymanie pokoju z Niemcami jest najważniejszym objektem polskiej polityki zagranicznej. **Niemcy mogą rozwinąć handel z Polską jeżeli ratyfikują traktat handlowy z r. 1930.**

Jeżeli Niemcy boją się napadu polskiego na Prusy Wschodnie **POLSKA GOTOWA JJEST DAĆ WSZELKĄ GWARANCJĘ USZANOWANIA NIEMIECKILCH GRANIC, O ILE NIEMCY USZANUJĄ NASZE.** Innemi słowy **chcemy jokoju, za który gotowiśmy zapłacić,** ale musimy zgodzić się na walutę takiej zapłaty. Zapłacimy najwyższemi gwarancjami i dobrą wolą, ale nigdy naszem terytorjum, naszymi **obywatelami, ani naszą polityczną i gospodarczą niepodległością.**

Znicz olimpijski zgasł

Zamknięcie Olimpjady w Los Angeles

Los Angeles 16. 8. (PAT.) Olimpjada w Los Angeles, która była rekordową pod każdym względem i na której pobito wiele rekordów światowych zamknięta została nowym rekordem rekwencji publiczności i rekordem kasowym.

Przez cały czas trwania olimpjady, sprzedano 750 tys. biletów wstępu, z tego 600 tys. osób obecnych było na głównym stadjonie olimpijskim, a 150 tys. na różnych mniejszych boiskach i torach, ogółem wpływy kasowe wyniosły przeszło dwa miljony dolarów.

Popołudniowe (według czasu amerykańskiego) uroczystości zamknięcia Olimpjady rozpoczęły się od zgaszenia olimpijskiego znicza, który płonął przez 16 dni bez przerwy na wieży obok głównego wejścia na stadjon.

Po różnych ceremonjach zdjęto flagę olimpijską z głównego masztu a oddano ją na przechowanie burmistrzowi Los Angelles, u którego zostanie do czasu otwarcia następnej Olimpjady, która jak wiadomo odbędzie się za cztery lata w Berlinie.

Nasi wioślarze zdobywają jeden srebrny medal i dwa bronzowe

Piątek ubiegły przyniósł Polakom szereg nowych sukcesów i nowe punkty olimpijskie. Z rozegranej batalji wioślarskiej Polacy wyszli obronną ręką, **zdobywając jeden niezwykle zaszczytny tytuł wicemistrza świata w dwójce ze sternikiem i dwa trzecie w czwórce i dwójce bez sternika.**

Wdwójce bez sternika Polacy startowali razem z Anglją, Nową Zelandją. Odrazu od startu prowadzili Polacy. Pomiędzy 300 a 600 metrami wywiązuje się pomiędzy nami a Anglją długa walka o prowadzenie. Pomiędzy 600 a 1000 metrów Anglicy wydostają się na czoło, podczas gdy Polska musi stoczyć walkę z Nową Zelandją o drugie miejsce. Polacy wytężyli wszystkie siły, niestety silny wiatr utrudniał jednak sterowanie. Liczba uderzeń na minutę wynosi w tym czasie u Polaków 34, a u innych osad 32. Na 1400 metrów Nowa Zelandja mija Polaków i dochodzi do mety jako druga. Polacy zostają dość daleko wtyle i kończą bieg tuż przed Holandją. Czas Anglików wynosi 8 minut, czas Nowej Zelandji 8:02,8, czas Polaków 8:08,2, a czas Holendrów 8:08,2.

W czwórce ze sternikiem toczyła się bardzo ciężka walka o pierwsze miejsce. Polacy dali z siebie wszystko i mimo, że nie udało im się zająć pierwszego miejsca wykazali doskonałą formę. Przez pierwsze 300 mtr. Polacy prowadzą. Tempo uderzeń wynosi 36 na minutę. Na 400 mtr. mijają ich najpierw Włosi, a na 500 mtr. Niemcy. Powoli dystans pomiędzy Polakami a Niemcami i Włochami wzrasta i dochodzi na 800 mtr. do 2 mtr. na 1000 mtr. Polacy atakują, ale bezskutecznie. Do mety nasza osada przybyła o dwie długości za Niemcami. Czas Niemców wynosił 7:19, czas drużyny włoskiej 7:19, czas drużyny polskiej 7:26,4, a czas Nowej Zelandji 7:32,3.

Trzeci sukces odnieśliśmy w dwójce ze sternikiem. Do tego biegu zgłosiły się jedynie 4 państwa, rozegrano więc odrazu finał. Polacy jak już zaznaczyliśmy wykazali doskonałą formę, zdobywając wicemistrzostwo świata i srebrny medal olimpijski.

Walasiewiczówna wraca do Polski

Los Angelles (PAT.) Mistrzyni świata i Polski **Stanisława Walasiewiczówna** otrzymała ostatnio liczne świetne propozycje od amerykańskich menagerów. Walasiewiczówna wszystkie propozycje odrzuciła.

Nasza mistrzyni, jak wiadomo **opuszcza** Amerykę i wraca do Polski, **gdzie wstąpi na** studja **w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.**

Czy Kusociński wystąpi w Berlinie?

Berlin (PAT.) Biuro **Wolffa** donosi, że część uczestników olimpjady po zawodach w Los Angeles weźmie udział w rozmaitych większych imprezach sportowych, zorganizowanych we wszystkich prawie państwach. M. in. Eddie Tolan i Leo Sexton startować będą na wielkich międzynarodowych zawodach w Goeteburgu w okresie od 11 do 18 września. W końcu września odbędą się również wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Berlinie. Oficjalna agencja niemiecka wymienia między uczestnikami Jonatha, Tolana, Szatopa, lorda Burghley'a, Hampsona, Ramplinga i **Kusocińskiego.**

Polska na 13 miejscu

Los Angeles, 16. 8. (PAT.) Ostateczna oficjalna punktacja olimpijska, która obejmuje wszystkie rozgrywki w konkurencji męskiej i kobiecej przedstawia się następująco: 1) Stany Zjednoczone 795 punktów, 2) Włochy 257 i pół, 3) Francja 213, 4) Szwecja 168, 5) Niemcy 165 i pół, 6) Japonja 163, 7) Finlandja 143, 8) Wielka Brytanja 139, 9) Węgry 117, 10 Kanada 96, 11 Holandja 61, 12) Australja 45, 13) **Polska** 42, 14) Południowa Afryka 41, 15) Austrja 40, 16) Argentyna 40, 17) Danja 33, 18) Czechosłowacja 24, 19) Irlandja 23 20) Meksyk 18, 21) Nowa Zelandja 14, 22) Filipiny 14, 23) Indje 10, 24) Belgja 7, 25) Hiszpanja 6, 26) Łotwa 5, 27) Szwajcarja 5, 28) Brazylja 4, 29) Urugwaj 4.

Zaznaczyć należy, że jest to klasyfikacja anglosaska, która za pierwsze miejsce liczy 10 punktów, za drugie 5, za trzecie 4, za czwarte 3, za piąte 2, za szóste 1.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł